Nr. 281 (3121). Warszawa, CZWARTEK 13 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

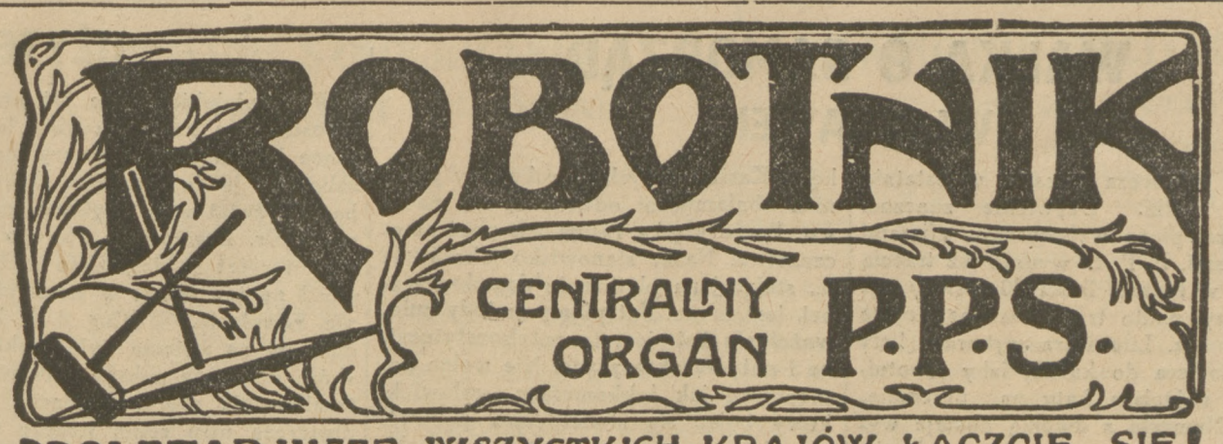

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

SOCJALISCI W RADACH MIEJSKICH

Za przykładem całego Zachodu i u nas powszechne prawo wyborcze wprowadza do rad miejskich — socjalistów. Pomimo wszystkich protestów ze strony zjednoczonych stronnictw burżuazyjnych, ze strony właścicieli fabryk garbarskich, białoskórniczych, siodlarskich, szczotkarskich: „Co czynicie nieszczęsni, wysyłając robotników i ich przewódców na odpowiedzialne stanowiska radzieckie! Wszak **oni** na niczym się nie znają? Nie mają żadnego poczucia odpowiedzialności! Marnotrawią grosz publiczny! Zniszczą wszelkie podstawy zamożności, a tem samem rozwoju miasta!...."

Gdziekolwiek odbywają się wybory do rady miejskiej słychać głosy podobne. Stowarzyszenie zjednoczonych kruków i wron gazeciarskich kracze i kracze ostrzegając a lamentując. Kruki kraczą — a karawana idzie dalej. Każde wybory przynoszą nowy postęp idei socjalistycznej, drobne grupki radnych zwiększają się i pęcznieją, są już i socjalistyczne rady miejskie w państwie. I jeżeli rozwojowi normalnemu nic nie stanie na przeszkodzie można spokojnie obliczać, że w ciągu kilku lat w całej olbrzymiej połaci kraju przemysłowego, rady miejskie będą socjalistyczne. Tak jak w Wiedniu, tak jak w tylu miastach niemieckich i angielskich. Trzydzieści lat temu instytucja naukowa niemiecka „Stowarzyszenie dla Polityki Społecznej" zorganizowało ankietę w sprawach organizacji i zreorganizowania rad miejskich. Wtedy konserwatywny a słynny ekonomista Karol Bücher dowodził, że trzeba wrota rad miejskich otworzyć szeroko dla przedstawicieli klasy robotniczej: „oni ożywią pracę w radach, uczyć się będą w komisjach, przyzwyczają się do ponoszenia odpowiedzialności za czyny swoje...." Oczywiście, że polityka rad miejskich, w których socjaliści stanowią pokaźny odsetek — nie mówimy w tej chwili o radach miejskich, w których tworzymy większość, albo większość kwalifikowaną, musi być inna, niż w radach o większości burżuazyjnej. Owo „ożywianie", o którym mówił Bücher ma głęboką treść społeczną i moralną: zgoła inaczej rozwija się opieka nad ludnością miejską, opieka nad dzieckiem, nad matką, nad steranym w pracy robotnikiem; dobroczynność poniżająca dawniej, staje się **uspołecznioną**; nie okradają starców i kalek, dzieci i matek **nieszczęśliwi** dozorcy, buchalterzy i kasjerzy, o czem by tomy można spisywać z doświadczeń owych magistratów, w których siedzieli carscy albo cesarscy urzędnicy; powstają wielkie instytucje ale i ustawy o opiece społecznej. A na przykładzie miast polskich widzimy dowodnie, czem się staje opieka nad bezrobotnymi w miastach rządzonych przez socjalistów w porównaniu z opieką wykonywaną albo niewykonywaną zgoła w miastach gdzie rady miejskie są w zarządzie burżuazji! Postęp, rozum, organizacja, nowe metody pracy są tylko na linii socjalizmu. Kto rozumniejszy w szeregach burżuazji dawno to zrozumiał. Łyki trzymają się jeszcze w starych, zmurszałych bastjonach obskurantyzmu, głupiego skąpstwa to znaczy najohydniejszego marnotrawstwa. Garbarz pokiwa jeszcze z robotnika swego, który zasiada na fotelu radzieckim, na którym on sam dotychczas siedział. Świat idzie naprzód i maluczko a świat polski uwolni się z pod wiezów spasionego garbarza: będzie musiał płacić podatki i duże podatki na budowę domów, na lepsze bruki, na poprawę komunikacji, na poszerzenie kanalizacji, na parki miejskie, na szpitale i ochronki. Polska pomimo woli garbarzy, szczotkarzy i białoskórników — musi być miastem nowoczesnem. Będą i bibljoteki powszechne i czytelnie gazet i uniwersytety powszechne, inaczej zgoła urządzone niż dotychczas. Kończy się trąbizupka oświaty. Zaczynamy patrzeć szeroko, jak gdyby zgóry na świat myśli i czynu. Mamy oddech szeroki, dobre płuca. Przestaliśmy się bać.

Przemawiałem niedawno w Łodzi na jakimś wiecu wyborczym. Przypomniałem zgromadzonym, że Łódź, najbogatsze miasto w kraju, miasto miljonerów nie posiadało do niedawna kanalizacji. Polscy inżynierowie budowali wodociągi w Rosji, w Saratowie i Charkowie, ale w Łodzi panował na ulicach zaduch taki, jaki panował w Europie w ośmnastym wieku! I ci miljonerzy, którzy wyrzucali miljony zagranicą, kupowali za grube pieniądze ordery i barońskie tytuły, pół roku spędzali w Monacco u stołów wysokiej gry hazardowej, żywili krwawicą włókniarzy łódzkich i pabjanickich kokoty całego świata — ci miljonerzy, na których skinienie ruszał się Petersburg i generał - gubernatorstwo Warszawy, nie umieli dać Łodzi kanalizacji. Dopiero w okresie powszechnego prawa wyborczego — kiedy ulica weszła do rady miejskiej, zaczęto się krzątać w Łodzi koło kanalizacji. Za lat kilka człowiek zachodu, przyjeżdżający do Łodzi, nie będzie sobie nosa zatykał na ulicy Piotrkowskiej!

A oświata? Kto dał Łodzi oświatę powszechną. Wszystkim w kraju wiadomo, że dał ją towarzysz nasz, ówczesny ławnik łódzki — senator Stefan Kopciński. Miał odwagę. Nietylko wstydził się łódzkiego analfabetyzmu ale porwał do czynu miasta, w których Rada Miejska była socjalistyczną. Teraz dokona tej sztuki „przemienienia wody w wino" — w stolicy kraju, w Warszawie. Nieprawda?

Niech sobie wroni Sejm kracze dalej! Socjalista w Radzie Miejskiej — znaczy postęp, polityka społeczna, oświata, wzrost moralności, walka z alkoholizmem, opieka nad pracą i nad brakiem pracy, opieka nad dzieckiem i nad dziecka tego matką, oznacza wzrost czystości w mieście, dzrost zdrowia publicznego. Socjalista w Radzie Miejskiej pracuje nie dla siebie tylko, a dla wszystkich, dla mądrych i dla głupich. Pracuje wbrew woli łyków miejskich dla nich i dla ich rodzin, dla miasta i dla kraju.

I dlatego będzie nas coraz więcej w radach miejskich. Będziemy coraz rozumniejsi, coraz bardziej uczeni w piśmie. I zaprosimy kiedyś Karola Büchera, którego niedawno osiemdziesiątą rocznicę urodzin obchodziły uczone Niemcy, aby przyszedł sprawdzić jak cudownie spełniło się jego dawno już wypowiedziane proroctwo i jak pracuje robotnik polski na rzecz postępu społecznego w zdobytych twierdzach miejskiego panowania!

Stanisław Posner.

„SPOŁECZEŃSTWO SOCJALISTYCZNE BĘDZIE SIĘ MOGŁO TYLKO WTEDY UTRZYMAĆ I TYLKO WTEDY DOROŚNIĘ DO SWEGO ZADANIA DZIEJOWEGO, JEŻELI OPRÓCZ CHLEBA I PEWNOŚCI JUTRA PRZYNIESIE CAŁEJ LUDZKOŚCI KULTURĘ I WOLNOŚĆ". KAROL KAUTSKY

RADA NACZELNA

Obrady Rady Naczelnej P. P. S. rozpoczynają się w Warszawie, w niedzielę dn. 6 listopada o g. 11 rano.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST

Zjazd Związku Miast rozpoczyna się w Poznaniu w dn. 21 października.

Towarzysze radni P. P. S., delegowani na Zjazd, winni się zgłaszać w dn. 21 października, poczynając od g. 8 r., **do Biura Frakcji zjazdowej P. P. S. w Nowym Ratuszu, sala Nr. 35.**

POLITYKA POLSKA WOBEC LITWY

Uroczystości wileńskie skończyły się bez żadnych „straszliwych sensacji", bez wymarzonej przez organ p. **Meysztowicza** mobilizacji, bez pochodu na Kowno.

Byliśmy tego najzupełniej pewni od początku, i dlatego, potępiając t. zw. retorsje w stosunku do Litwinów — obywateli polskich, uważaliśmy wojownicze i szerzące panikę wybuchy niektórych pism za objaw zgoła wyjątkowej lekkomyślności.

Korzystając wszakże ze sposobności chcemy sformułować nasz pogląd na sprawę litewską w tym okresie jej rozwoju, w jakim się ona dzisiaj znajduje.

1) Życzymy sobie upadku dyktatury wojskowej **Waldemarasa pod naciskiem samodzielnym demokracji litewskiej**: bylibyśmy **bezwzględnie przeciwni jakiejkolwiek interwencji bezpośredniej,** zwłaszcza orężnej ze strony Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby, naturalnie, taki projekt miał kiedykolwiek powstać.

2) Sądzimy, że **celem** polityki polskiej musi być uzyskanie **normalnych** stosunków **gospodarczych**, konsularnych i dyplomatycznych z Litwą, co umożliwi zarówno Kownu, jak Wilnu wyjście z dzisiejszego trudnego położenia gospodarczego.

3) Nie przesądzamy dalszej — w przyszłości — ewolucji stosunku Polski do Litwy i odwrotnie; w każdymbądź razie droga do zbliżenia prowadzi jedynie i wyłącznie przez warunki, ujęte w punkcie „2" i przez likwidację dyktatury nacjonalistycznej własnym staraniem społeczeństwa litewskiego.

Jesteśmy przekonani, że nasz punkt widzenia odpowiada interesom Rzeczypospolitej i odpowiada zarazem polskiej polityce państwowej znacznie bardziej, niż niepoczytalne alarmy wojenne ziemiaństwa kresowego.

S. K.

ECHA REPRESJI NA LITWINACH W WILEŃSZCZYŹNIE

„Agencja Wschodnia" donosi z Wilna:

Los pozostających w więzieniu na Łukiszkach aresztowanych Litwinów, oraz Litwinów aresztowanych w Suwałkach nie jest dotąd zdecydowany. Po dokonanem ostatnio uwolnieniu 11 aresztowanych, **pozostaje jeszcze w więzieniu 19 Litwinów.** Krążą pogłoski, iż więźniowie ci zostaną wkrótce zwolnieni. Pogłoski te nie znalazły dotąd urzędowego potwierdzenia, **decyzja zaś w tej sprawie zależy wyłącznie od władz centralnych, w rękach których znajduje się inicjatywa sprawy.**

PO WYBORACH ŁÓDZKICH
PRZYSZŁOŚĆ SAMORZĄDU

Że stary Magistrat Łodzi, Magistrat endecko - chadecko - enperowski, nie powróci już do władzy, — to nie ulega wątpliwości. Wola ludności miasta ujawniła się zupełnie wyraźnie. Odpowiedzialność za losy stolicy przemysłowej biorą na siebie socjaliści, w pierwszym rzędzie **musi ją wziąć na siebie P. P. S.**

Upłynie parę tygodni, zanim zostaną ukończone wszelkie formalności powyborcze. Dlatego nie robimy dziś żadnych przewidywań, nie wymieniamy nazwisk i t. d. Decyzja należy w pierwszym rzędzie do **Organizacji Łódzkiej P. P. S.,** do organizacji, która pod każdym względem zdała świetnie egzamin.

POŻYCZKA

A zatym pożyczka zagraniczna w kwocie okrągło **siedemdziesięciu paru miljonów dolarów** została ostatecznie zdecydowana. Ocenić jej należycie nie jesteśmy w stanie, dopóki tekst umowy nie będzie podany do wiadomości publicznej. Narazie wiemy, że **kurs emisyjny** ma wynosić **92,** że po latach dziesięciu Polska może pożyczkę **skonwertować** po kursie **103.** Czy to są **wszystkie** warunki, czy też istnieją jeszcze **jakieś inne,** — o tym wiadomości, jak dotąd, nie posiadamy.

Pożyczka ma w zasadzie charakter stabilizacyjny, nie inwestycyjny. Bilon papierowy zostanie zapewne wycofany z obiegu. Przypuszczenie, że wnet złota rzeka popłynie przez kraj, byłoby niebezpiecznym złudzeniem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że sam fakt pożyczki **wzmacnia podstawy złotego polskiego** bardzo poważnie, a — z drugiej strony — **ułatwia prywatny kredyt zagranicą** dla przemysłu, rolnictwa, banków i t. p.

Chcemy wierzyć, że **umowa nie pozostanie tajemnicą rządową.** Wprowadzania swoistych całkiem sposobów wyróżniania w zakresie informacyjnym prasy, zbliżonej do Rządu, wymagania od dziennikarzy słowa honoru utrzymania „tajemnicy" w stosunku do innych pism, — kwalifikować nie chcemy.

Jak to już donosiliśmy w numerze wczorajszym w nocy z wtorku na środę Minister Skarbu p. Czechowicz wystosował pismo do delegacji konsorcjum bankowego, zawiadamiające pp. Monneta i Fishera o zgodzie Rządu polskiego na podpisanie układu pożyczkowego.

Warunki, które wczoraj wymieniliśmy należy uzupełnić jeszcze warunkiem, że fundusz amortyzacyjny, wystarczający do wycofania całej emisji w terminie jej płatności będzie wynosił w ciągu pierwszych 4 lat 4% od sumy wykupu pożyczki, wynoszącej 103% jej sumy nominalnej i będzie wzrastał o ½% co 4 lata.

Pp. Monnet i Fisher wczoraj rano przysłali p. Ministrowi Skarbu odpowiedź, potwierdzającą warunki wymienione w piśmie Rządu polskiego, przyczem zawiadomili, że zostali upoważnieni do podpisania umowy.

Ze strony polskiej umowę podpisze Min. Skarbu p. Gabryel Czechowicz.

Według informacji jednego z pism pożyczka zaciągnięta została nie na 33 lata, jak to poprzednio donoszono, lecz na 20 lat.

UCHWAŁY KONFERENCJI CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

Dnia 11-go b. m. odbyła się olbrzymia konferencja Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego w Dąbrowie - Górniczej z udziałem delegatów Zw. Metalowego. Porządek obrad był następujący: **sprawozdanie o wynikach dotychczasowej akcji prowadzonej o podniesienie płac w górnictwie sprawa pracy na 3 — 4 dni w tygodniu,** oraz **ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa.**

Referentem powyższych spraw był tow. **Bielnik,** który przedstawił konferencji stanowisko przemysłowców węglowych i politykę węglową.

Tow. Bielnik zgłosił następujące rezolucje, które zostały manifestacyjnie przez konferencję przyjęte. Rezolucie brzmią:

W SPRAWIE PODWYŻKI PŁAC

Konferencja delegatów i mężów zaufania Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego przy współudziale przedstawicieli Związku Metalowego w dn. 11-go października 1927 roku — po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza tow. Bielnika o wynikach dotychczasowej akcji prowadzonej przez Związek Górników w kierunku uzyskadzonej o podniesienie płac w górnictwie, stwierdza, iż z podjętemi uchwałami Wydziału Wykonawczego Związku Górników z dn. 28-go września b .r. solidaryzuje się i w całej rozciągłości je akceptuje. Konferencja postanawia w przeciągu najkrótszego czasu przygotować klasę robotniczą za pomocą zebrań informacyjnych i sprawozdawczych do akcji strajkowej o podniesienie płac i dotrzymywanie umowy przez właścicieli kopalń. Konferencja poleca sekretarjatowi okręgowemu porozumienie się i nawiązanie ścisłego kontaktu z sekretarjatem Związku Metalowców i z sekretarjatem Związku Górników Górnego Śląska, aby te Związki równocześnie i niezwłocznie przystąpiły do przygotowania robotników do wspólnej walki.

W SPRAWIE TRWANIA PRACY NA KOPALNIACH 3 — 4 DNI W TYGODNIU.

Od połowy 1924 roku, aż po dzień dzisiejszy z wyjątkiem 7-miu miesięcy w 1926 roku praca na niektórych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, a szczególnie na kopalniach Towarzystwa Sosnowieckiego jak to Wiktor, Klimontów, Mortimer i t. p. trwa 3 — 4 dni w tygodniu.

Stan taki doprowadził tych robotników do najpotworniejszej nędzy głodowania. Związek Górników wnosił kilka razy petycje i podania do Funduszu Bezrobocia, oraz interwenjował, aby tym robotnikom z Funduszu Bezrobocia wypłacać zasiłki, jako połowicznie bezrobotnym. Petycje i osobiste interwencje do tej pory nie odniosły pozytywnego skutku. Robotnicy tych kopalń i ich rodziny z powodu nadchodzącej zimy są w rozpaczy z powodu ich położenia.

Wobec powyższego, Konferencja domaga się w kategoryczny sposób od Rządu, aby Rząd zmusił niezwłocznie T-wo Sosnowieckie do uruchomienia kopalń na wszystkie dni w tygodniu. Gdyby jednak T-wo Sosnowieckie nie uczyniło zadość żądaniu i kopalń nie uruchomiło, to wówczas Konferencja domaga się, aby Rząd kopalnie te upaństwowił. Zaś do czasu dokąd sprawa ta nie będzie definitywnie rozstrzygnięta pomiędzy Rządem a T-wem Sosnowieckiem, Konferencja domaga się od Rządu wypłacenia tym robotnikom przynajmniej 60 proc. zarobku za te dnie, wktórych robotnicy nie pracują z powodu nieczynności kopalni.

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ I OD INWALIDZTWA

Konferencja domaga się od Rządu, aby wniesione poprawki do projektu ustawy przez Centralną Komisję Związków Zawodowych w sprawie podniesienia renty i zmniejszenia wieku zostały w całej rozciągłości uwzględnione. Konferencja zwraca się do Rządu, aby z tak uwzględnionemi poprawkami ogłosił ustawę dekretem w jaknajkrótszym czasie.

„DZIKOW"

DRAMAT OPEROWY W JEDNEJ ODSŁONIE, OSOBY DRAMATU: KSIĄŻĘTA, HRABIOWIE, HRABINA, PUŁKOWNIK SAWEK, CHÓR FORNALI ZA SCENĄ.

Scena przedstawia salę; na ścianach portrety przodków; dywany; fortepian; stół zastawiony smakowicie.

Na froncie stoją zgrupowani malowniczo książęta i hrabiowie; pośrodku hrabina, z boku redaktor Opre z „Chwili" krakowskiej. Zasłona idzie w górę.

Chór fornali za sceną:

„Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
Stoi Sawek na wedecie,
A hrabina,
Jak malina,
Niesie koszyk róż..."

Wchodzi pułkownik Sawek. Twarz energiczna. Broda bujna. Ruchy pełne wigoru. Szabla brzęczy. Ostrogi dzwonią.

Książe Eustachy z ukłonem solo:

„Nie tak to illo tempore bywało,
Mój pułkowniku, zacny nasz sąsiedzie"...

Pułk. Sawek (na nutę z „Żydówki"):

„O książe, kiedy Pan
W swych planach niepojęty
Zapragnął zwierzyć Wam
Wyborów polskich los,
Ja wieść tę przynieść mam
Za obowiązek święty..."

Redaktor Opre wyrywa się z entuzjazmem niby „Czas" z praworządnością:

„My — sławna brygada,
N. K. N. gromada..."

Konsternacja... chwilowa. Książęta i hrabiowie półgłosem:

„Opre, Opre, cicho, sza!..."

Pułkownik Sawek kończy:

„Spełnione będą tajne marzenia
I dokonane wszystkie tęsknoty.."

Hrabina rozanielona sopranem:

„Zakwitają pęki białych róż,
Przyszedł Sławek w blasku rannych zórz,
By ocalić starej Polski świat,
Dam mu na pamiątkę białej róży kwiat,
Dam mu na pamiątkę białej róży kwiat".

Książe Eustachy wydaje dyspozycję:

„Zamknijcie drzwi od kaplicy,
W oknach zawieście całuny...
Żadnych gazet, żadnej świecy...
Niech Strońskiego światłość blada
Szczelinami tu nie wpada,
Tylko prędko, tylko śmiało..."

Hrabia Żółtek ponuro:

„Jak kazałeś, tak się stało..."

Chór fornali za sceną:

„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?..."

Na scenie gasną powoli światła. Dokoła stolika na jednej nóżce zasiadają książęta i hrabiowie, pułkownik Sawek pomiędzy nimi. Ma się odbyć doświadczenie spirytystyczne celem wywołania z niebytu mandatów poselskich bez wyborców głosujących. W poświacie gasnących lamp widać wytężone postacie, zmarszczone czoła, siwizną błyska czupryna ks. Janusza, redaktor Opre podryguje nerwowo lewą nogą.

Zasłona spada. Daleki chór fornali:

„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Nic nie było, nic nie będzie".

Przez rampę przechodzi „genjusz loci", stary djabeł Boruta Dzikowski i nuci:

„Boże wspieraj, Boże ochroń
Nam cesarza i nasz kraj...
Bo z Habsburgów tronem
Związan jest na wieki
Całej Polski los"...

J. Or.

WALKA O SAMORZĄD

WŁOCŁAWEK

Akcja wyborcza weszła w ostatnie stadjum walki. Ożywienie znaczne. Miasto zalepione wyborczemi afiszami i odezwami. P. P. S. wydała już trzecią odezwę w łącznej ilości 40 tysięcy egzemplarzy, nadto trzy afisze agitacyjne w 1.500 egz. Literatura wyborcza listy Nr. 2 dociera do każdej izby robotniczej, w najdalsze kąty na przedmieściach. Numerki z dwójką dostaje wyborca i wyborczyni w mieszkaniu, przed fabryką, na wiecach. Ostatnie zebrania odbywają się pod „Cellulozą", na Grzywnie, na Zazamczu i w Dolnym Szpetalu. Na piątek 14 b. m. zapowiedziany ostatni wiec P. P. S. jako ostatni wystrzał w kampanji z mówcami: **tow. posłami Barlickim**, prezesem C. K. W. P. P. S., **z Jaworowskim**, prezesem Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy, z **Pączkiem**, prezydentem m. Lublina. przemawiać będą nadto nasi czołowi kandydaci **tow. Kossobudzki i Beltman**, a także tow. **pos. Z. Piotrowski.** Wiec w sali „Makabi".

Główna Komisja wyborcza z sędzią Piaszczyńskim na czele przyszła w sukurs komunistom, unieważniając ich listę Nr. 10. Od tych zgranych bankrutów i demagogów, za których gospodarkę w Kasie Chorych — robotnicy przez nich obałamuceni odwracają się masowo. Przed klęską ratuje ich pozór męczeństwa. Nasze stanowisko jako P. P. S., stojącej na platformie demokratycznej, jest znane. **Potępiamy metody unieważniania list; jest to antykonstytucyjne i antydemokratyczne.** Nie wolno postępować jak lekkomyślny człowiek, który bojąc się stwierdzenia podwyższonej temperatury u chorego — rozbija termometr. **Unieważnienie listy — to rozbicie termometru.** Gorączkę trzeba leczyć, a nie tuszować. Straszna nędza jest podłożem dla demagogji, usunąć nędzę, — podnieść kulturalnie masy — przez to wytrąci się broń obłudnikom. Komuniści skompromitowali się przez rządy swe 4 miesięczne w Kasie chorych, skompromitowaliby się, gdyby bodaj jeden wszedł do Rady Miejskiej. A dziś pozują ci szarlatani i wyznawcy dyktatury i czerezwyczajki — pozują na męczenników i wyznawców demokracji.

Ani jeden głos na burżuazję! Ani jeden głos komunistom! Wszyscy robotnicy i pracownicy głosują w niedzielę na P. P. S. i Klas. Zw. Zawod. na listę Nr. 2.

PROSTYTUCJA SŁOWA DRUKOWANEGO

„Express Kujawski" — syn rodzony **„Expressu Porannego"** — na str. 1 w dn. 9 października:

„Żaden głos nie może być zmarnowany. Kto, chce, aby jego głos nie przepadł, niech głosuje na listę Nr. 7!"

Lista Nr. 7 we Włocławku — to lista **endecka.** Poczym cała pierwsza strona poświęcona zachwalaniu owej listy i przyszłych dobrodziejstw z jej ramienia płynących.

Tenże **„Express"** z tegoż dnia na str. 2, artykuł p. W. Rzymowskiego p. t.:

„Śmiertelny cios zawodowym politykierom zadaje ziemiaństwo",

pochwała **Dzikowa** z wymyślaniem na **endeków.**

A więc na str. 2 endecy są politykierami „zuchwałymi arendarzami" i t. p., na str. 1 zaś — „dzięki uczciwym wysiłkom" powstał we Włocławku Komitet Wyborczy endecki, który ocali miasto od „czerwonej zguby".

Czy można upaść niżej?

W NIEDZIELĘ WYBIERAJĄ CZĘSTOCHOWA, WŁOCŁAWEK, ZAWIERCIE

Partja może być dumną z dotychczasowych wyników samorządowej kampanji wyborczej.

Robotnicy Częstochowy, Włocławka, Zawiercia nie zawiodą również zaufania Partji.

Wszędzie głosować będą na listę Nr. 2.

HANIEBNA ORDYNACJA

W jakich warunkach, przy jakiej **haniebnej** ordynacji wyborczej odbywają się wybory gminne w Małopolsce, świadczy nast. korespondencja, którą otrzymujemy z **Hałcnowa** (pow. Bialski):

Wybory u nas mają się odbyć 16 i 23 b. m. Statystyka pokazuje, że mamy w Hałcnowie wyborców:

I koło — 15 (!);
II koło — 16;
III — 350;
IV — 1.400 (!) wyborców.

Każde z 4 kół wybiera **jednakową** (!) liczbę radnych — po 6. Słowem w I kole 1 radny wypada na 2 (!) wyborców mniej więcej, a w IV (powszechnem) na przeszło 200 (!). Inaczej głos w kole czwartym stanowi **jedną setną** głosu z uprzywilejowanej grupy I-szej.

Haniebna ordynacja! Kiedyż wreszcie ta hańba kurjalna się skończy?

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI

LOT KOBIETY PRZEZ ATLANTYK

Lotniczka Ruth Elder w towarzystwie kpt. Holdemana odleciała z Rooseveld Field do Paryża onegdaj o godz. 17-ej min. 40. Przybycie jej do Paryża spodziewane jest dziś w godzinach rannych.

NOWY JORK—KOPENHAGA

„Petit Parisien" donosi z Nowego Yorku, że samolot, prowadzony przez Wilnera Stulza, odleciał z Oldorchard do Kopenhagi przez Anglję. W samolocie znajduje się dwuch pasażerów, m. in. panna Frances Grayson, siostrzenica prezydenta Wilsona.

UŻYTECZNOŚĆ REKINA

W niedalekiej może już przyszłości przestaniemy uważać rekiny jako budzące lęk żeglarzy potwory morskie, a zaliczymy je do gatunków ryb, które w handlu światowym wybitną odgrywają rolę. Dr. Ehrenreich, którego uważają za autorytet w dziedzinie ichtylogji ogłosił na ten temat w Londynie ciekawe rewelacje. Według d-ra Ehrenreicha jest na świecie tyle rekinów, iż skóra ich może pokryć całkowite zapotrzebowanie skóry na ziemi. Ponadto dostarcza nam rekin jeszcze około 20 produktów o dużej wartości gospodarczej. Już obecnie spożywa się w Anglji 400 do 500 ton dziennie mięsa z rekina

„Surowca" tego zdaje się nigdy nie zbraknie. Miljony rekinów zaludniają oceany, a nauka dotychczas zna już 500 odmian. Duże rekiny osiągają wagę 15 ton, mając 15 metrów długości i około 7 metrów objętości. Statki rybackie zajmujące się połowem rekinów bardzo szybko sprawiają się z niemi i po upływie 36 godzin od złowienia rekin jest już w całości spreparowany: mięso pokrajane i zakonserwowane, skóra ściągnięta i wygarbowana, tłuszcz rozpuszczony, podskórek przygotowany dla rękawiczników, z wnętrzności zaś wytwarzany jest klej i nawóz

Tłuszcz czyli tran rekina po usunięciu niemiłego smaku i zapachu ma olbrzymie zastosowanie w medycynie, odporność zaś skóry rekina jest nieprześcigniona.

Wobec tak wielostronnych korzyści z rekina istnieje projekt hodowania rekinów w zamknietych jeziorach, a to dla ułatwienia połowu.

Oczywista, że tak użyteczne są tylko rekiny morskie. Rekiny przemysłu są szkodliwe za życia i nie przynoszą nikomu żadnej korzyści po śmierci.

JAK PRZESZEDŁ W POLSCE DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

LUBLIN

W sobotę dnia 1 b. m. o godz. 7 wiecz. z wynajętego samochodu członkowie Organizacji rzucali po mieście ulotki i odezwy. Na samochodzie umieściliśmy 4 pochodnie i sztandar Organizacji.

Tow. Olszewski wygłosił pogadankę na temat uroczystości „Dnia Młodzieży", przy udziale całej Organizacji w pełnym składzie.

W niedzielę o godz. 12 w poł. odbyła się Wielka Akademja w teatrze miejskim, na którą złożyło się: chór naszej Organizacji, liczący około 30 członków, deklamacje, orkiestra, oraz dwie sztuczki p. t. „Skazaniec" i wyjątek z „Mazepy" — wszystko odegrane własnemi siłami.

Słowo wstępne wypowiedział tow. poseł Malinowski. Referat na temat „Rola młodzieży w ruchu socjalistycznym" wypowiedział tow. Żbikowski.

Wieczorem w lokalu Zw. Rob. Rol. odbyła się wieczornica, połączona z tańcami.

CZĘSTOCHOWA

W dniu 2 października r. b. święto młodzieży w Częstochowie i na Rakowie obchodzono uroczyście. Odbyły się akademje, na których okolicznościowe przemówienia wygłosili tow. tow.: sen. **Jarmułowicz**, tow. **Gomusiński** z Warszawy, **Kaźmierczak, Kiermas, Zorski** i w imieniu młodzieży przemawiał tow. **Lewicki.** Wieczorem z lokalu PPS ruszył wspaniały pochód z orkiestrą; w pochodzie wzięła udział także młodzież z Rakowa.

RYPIN I DOBRZYŃ N/DRWĘCĄ

Staraniem Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS w Rypinie, z okazji święta „Dnia Młodzieży Robotniczej", odbyły się tłumne manifestacje, a mianowicie: w Rypinie o godz. 1 po poł. w sali Straży ogniowej rozpoczęto uroczystość wiecem, na który zgromadziło się około 600 osób. Wiec zagaił tow. Prasałek, poczem przemawiali: tow. Knorozowski z Warszawy i tow. Kawalec. Na zakończenie wiecu odśpiewano „Czerwony Sztandar", poczem przy niemilknących okrzykach na cześć PPS, TUR, Związków zawodowych, uformował się pochód, który ze sztandarami na czele, przy dźwiękach orkiestry i pieśni socjalistycznych, przeszedł przez miasto.

W Dobrzyniu n/Drwęcą uroczystości rozpoczęły się o godz. 5 po poł. również wiecem w sali Straży ogniowej. Zgromadziło się około 1000 osób. Wiec zagaił tow. Prasałek, poczem przemawiali tow. tow.: Knorozowski, Kawalec i Prasałek. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", przy entuzjastycznych okrzykach na cześć PPS, uformował się pochód, który ze sztandarami i zapalonemi pochodniami przeszedł przez miasto.

PUŁAWY

Organizacja Młodzieży TUR w Pułtusku zorganizowała w wigilję „Dnia Młodzieży" wieczornicę towarzyską. W dniu „Święta Młodzieży" zorganizowano zbiórkę na oświatę robotniczą. Po południu urządzono uroczystą Akademję.

Akademję zagaił tow. dr. Zawadzki, przewodniczący miejscowego TUR-a, następnie przemówienie wygłosił tow. Jan Rutkiewicz z Warszawy. Odegrane przez orkiestrę pieśni robotnicze zakończyły podniosłą uroczystość.

PIOTRKÓW KUJAWSKI

Obchód Święta Młodzieży dn. 2 października urządził miejscowy TUR i K. PPS. Pochód wyruszył z lokalu PPS, na czele ze sztandarem oraz orkiestrą. Na Rynku odbył się wiec, na którym przemawiał tow. Geiwanhändler z Warszawy oraz tow. Domeracki z Włocławka. Następnie pochód powrócił przez miasto do lokalu PPS.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa.

SOBIENIĘ JEZIORY

Małe miasteczko w powiecie Garwolińskim zostało poruszone „Dniem Młodzieży". Plakaty K. C. Organ. Młodz. TUR, nawołujące do tłumnego wstępowania w szeregi organizacji, skupiały gromady młodzieży, budząc żywe zainteresowanie działalnością organizacji. Dzięki staraniom miejscowego Komitetu PPS, zorganizowano wiec, na którym tow. Stefan Krukowski z Warszawy mówił o konieczności powołania do życia oddziału organizacji w Sobieniach Jeziorach. Wieczorem odbyło się, ku uczczeniu „Dnia Młodzieży", przedstawienie teatrzyku amatorskiego, prowadzonego przez tow. Winiarka.

USTRZYKI DOLNE

2 października w sali miejscowego Komitetu P. P. S. i Związku Metalowców odbyło się zgromadzenie młodzieży robotniczej. Zgromadzenie otworzył i przewodniczył tow. Józef Mazurkiewicz. Przemawiał tow. Antoni Popiel. Zebrani w liczbie przeszło 100 jednogłośnie uchwalili zawiązać organizację Młodzieży T. U. R.

F. BRITTEN-AUSTIN.

GDY LUDZKOŚĆ BYŁA MŁODĄ...

(Przełożyła A. K.)

Przestał uciekać. Stanął bez tchu, nieruchomy; owłosione jego piersi pracowały jak miech i z trudem zdobywał zewnętrzny spokój. Bo też straszna to była ucieczka, gdy kuląc się potykając się, instynktownie pomagając sobie długiemi ramionami, walił przez gąszcze lasu. Z niskiego, włosami porosłego czoła spływała struga krwi na szeroką twarz o spłaszczonym nosie, na skrzywioną, drgającą wargę górną wystających ust, a wydobywające się z nich ledwie dosłyszalne warczenie uwydatniało jego szerokie zęby. W to miejsce właśnie, w czoło, trafił go kamień, który cisnął weń „Stary", gdy rzucił się na niego z okrzykiem dzikiej wściekłości. Uciekł wówczas na oślep, w porę jeszcze.

Cicho było, a ciemność wokoło niego tworzyła jakby czarny wał. Znikł gdzieś migocący żar ognia. Szeroko rozwartemi nozdrzami poczuł jednak ostry zapach dymu i odróżnił woń piekącego się w żarze mięsa i kości szpikowych. Ślina szła mu do ust i ściekała z kątów jego grubych warg. Uczuł nagle nieznośny głód i niepohamowaną żądzę jadła. Odtworzył sobie w myśli scenę, gdy „Stary" o mętnych oczach i żółtych zębach, siedząc na najlepszem miejscu pod skałą, porywał z ognia co najlepsze i najsoczystsze kęsy, a samicom rzucał nawpół obgryzione uda i pozwalał na to, by wyciągały dla siebie to, czego sam nie lubiał. Ogarnęła go niezmierna tęsknota. Z małą tą gromadą łączyły się jego wspomnienia wczesnego dzieciństwa. Była ona równoznaczna z pożywieniem, z ciepłem, z towarzystwem w tym świecie. Wywoływał w pamięci obraz starej samicy, której obecność i bliskość stały mu się w tej chwili prawie fizyczną potrzebą, choć dawniej mało był dla niej czuły. Instynktownie czuł, że ona jedyna porwałaby ukradkiem kęs mięsa z ognia, zmyłaby mu zakrwawioną brew i obroniłaby go. Mimowoli usta jego złożyły się i wydały dźwięk, którym ją zwykł był wzywać: Mm-Mm, Mm-Mm. Niedawno dopiero ten, który był władcą ich życia i śmierci, odpędził go od ognia, warknął i porwał kamień, którym mu groził, gdy usiłował się zbliżyć do którejś z młodych samic.

Zrozumiał wówczas, że samice te są zabronione, a kontakt z niemi wyłączną prerogatywą tyranicznego starca. Przyciągały go, a w szczególności jedna, pulchna, o włosach tak długich, że siedzieć na nich mogła. Gdy usadowili się wszyscy wokoło ogniska, dała mu znak, by usiadł koło niej. Było to niebezpieczne, mógł go „Stary" zobaczyć. Spędziwszy cały dzień na polowaniu, wrócił śmiertelnie znużony. Na wpół śpiąc prawie, mrucząc i warcząc, obgryzał tłuste udo, które mu podała stara Mm-Mm. A wtedy młoda samica, korzystając ze snu Starego, cicho wysunęła rękę i przyciągnęła go do siebie. I oto już nie pamięta jak się to stało — ramiona jego objęły ją i przycisnęły mocno. Krzyknęła. Stary zerwał się rycząc, okropny w zazdrości i gniewie. Wtedy i on podskoczył i odwrócił się tak, że kamień rzucony przez „Starego" zadrasnął mu tylko czoło. Uciekł pod osłonę lasu.

Wstrząsnął się od nowego strachu: może wpadnie w lesie na innego Starego. Istnieli tacy. Rozdartoby go, członek po członku. Chciał krzyczeć, stojąc sam, opuszczony w tym czarnym lesie, pełnym niezliczonych grozy nocy. Gdzieś odezwał się wilk; z innej znów strony ustroni leśnych rozbrzmiał ryk, od któego się krew ścinała. Poznał w tym ryku groźnego tygrysa, automatycznie wyciągnął długie ramiona i wdrapał się na gałąź najbliższego drzewa.

Nadejdzie może czas, gdy uczeni, znalazłszy część kośćca tego prymitywnego młodego małpoluda, będą zaciętą wieść walkę o to, czy należy go zaliczyć do typu Piltdown czy też do typu Pitecantorpos, odmówią mu prawa do typu Homo Sapiens i sprzeczać się będą, czy miljon lat, czy też sto tysięcy tylko upłynęło od tego czasu.

On tymczasem przeskakiwał z instynktowną ostrożnością, cicho i lękliwie z gałęzi na gałąź, z pnia na pień, a wkońcu skuliwszy się zasnął uczepiwszy się nadto podpierającej go gałęzi.

Nie byłby mógł powiedzieć ile dni przeszło; embrjonalny jego umysł zatrzymywał się zawsze, ilekroć odczuwał konieczność liczenia ponad jeden. I tym razem upłynęło więcej niż jeden, zanim spotkał drugiego Młodego, również samca. W ciągu tych wielu dni udawało mu się wydobywać korzonki i wykradać jaja z gniazd ptasich. Zaopatrzył się też w odpowiedni zębaty kamień, skarb, wywołujący w nim drżenie, ilekroć go brał do rąk. Jak sprawnie mógł nim teraz ciskać! Zupełnie tak jak Stary, zabił zwierzynę wałęsającą się po lesie. Mięso zjadł surowe. Wspomnienie ognia było tak silnem dla niego uczuciem, że trudno mu było je opanować. Wiedział, że warunkiem wydobycia go było potarcie dwóch prętów o siebie, lecz to nie wystarczało. Tylko samicom, do których wyłącznie należało utrzymywanie ogniska, znane były te, zazdrośnie strzeżone, słowa, najbardziej może ważne z pośród niewielu znanych im i z trudem wydobywanych dźwięków. Koniecznością zatem było dla niego w jak najkrótszym czasie posiąść samicę. Postać zaś, która się wyłoniła z za pni, była to postać młodego samca. Obaj skoczyli z powrotem pod osłonę drzew i spozierali na siebie. „Tamten" trzymał też duży kamień w ręku. Stanął, wyczekując, drżąc. Nagle „Tamten" ostrożnie zaczął wyłazić z za drzewa i iść ku niemu. Czy miał wrogie zamiary? Ścisnął w ręku swój kamień, zaskrzeczał coś niezrozumiale, jakby dla ostrzeżenia tamtego. Tamten też zaskrzeczał, wyrzucając z siebie krótkie wyrazy. Odgadł, że ten młody samiec daje mu do zrozumienia, że nie jest mu wrogiem. Czyż miał uwierzyć? Spoglądał w szeroką, spłaszczoną jego twarz i nabrał zaufania. Było to wzajemne. Spontanicznym, równoczesnym odruchem zbliżyli się ku sobie, przejęci wstrząsającym uczuciem nowej przyjaźni. Była to cudowna chwila w ich życiu, które nie znało dotąd nic podobnego.

(Dok. nast.).

Z NOTESIKA

PLOTECZKI.

Zbliża się termin wyborów do Sejmu. W związku z tem zaczynają już krążyć najrozmaitsze ciekawe pogłoski.

Podobno niektóre ugrupowania już teraz obierają sobie numery list. Należy się spodziewać, że Sanacja obierze sobie Nr. 8, ponieważ jest to cyfra, która łatwo się daje przekręcić do góry nogami. Endecja obierze bądź Nr 13, który jej się po wyborach łódzkich słusznie należy, bądź 10-y, jako, że zostanie niewątpliwie zdziesiątkowana. N. P. R. będzie miała Nr. 21 (Nowe - Brudno), albo — Nr. 12, jako partyjka tuzinkowa.

Poszczególne grupy wynajęły już sale, w których odbywać będą wiece. Komuniści wiecować będą w „Bajce", a sanatorzy w „Karuzeli" (bo łatwo można kręcić). NPR-owcy — w „Komedji", endecy wreszcie, zamiast obietnic, wystawiać będą w jednym z teatrów „Furę Słomy".

Ze wszystkich list prawdopodobnie tylko jedna P. P. S. jak zwykle stanie pod swą prawdziwą nazwą. Inne ugrupowania maskować się będą pod rozmaitemi ad hoc wymyślonemi nazwami. Amatorzy krzyżówek już teraz cieszą się na myśl, ile będą mieli zajęcia, aby wykombinować, jakie naprawdę ugrupowania ukrywają się pod poszczególnemi nazwami. W każdym razie przewidywać należy, że Związek Naprawy „Rzeczypospolitej" zmieni nazwę, ponieważ „Rzeczpospolita" wcale nie jest organem tego Związku. Przybierze on tedy nazwę: Związek Naprawy „Głosu Prawdy". A naprawa taka przydałaby się.

Ukazało się w gazetach już kilka ogłoszeń przedwyborczych. M. in. czytamy:

„Poszukuje się kilku dobrych odkurzaczy celem odświeżenia zmurszałych haseł. Oferty do Słowa, Wilno".

„Baczność. Poszukuję kilku wagonów bielidła celem wybielenia na czas wyborów moich kandydatów. Oferty przyjmuję N. D.".

„Jadąc z Sosnowca przez Lublin do Radomia, zgubiłam kilkadziesiąt mandatów. Zrozpaczona — Endecja".

W okresie przedwyborczym nadany będzie specjalny koncert radjowy. Oto program:

„Witaj królu polskiej ziemi" — odśpiewają pp. Meysztowicz i Niezabytowski, przy fortepianie p. Stroński.

„Hej, strzelcy wraz" — odśpiewa chór przemysłowców łódzkich pod kierunkiem hr. Tarnowskiego z Dzikowa.

„Marsz Żałobny" — wykona chór Owieczek N. P. R. pod dyrekcją p. Popiela z towarzyszeniem sakso(fo)na.

Część druga: Koncert muzyki lekkiej.

„Ja się boję sama...", odśpiewa Endecja. Na bis wykona:

fragment z Violetery („Byłam piękna, byłam modna"...).

„Dajemy dolary" i „Grunt, to forsa", zaśpiewa wyborcom p. Korfanty.

„Ewentualnie.. może pani ze mną?", zaśpiewa Sanacja do Endecji (transmisja z Rady Miejskiej w Warszawie).

„No to chodź pan, chodź pan, chodź pan...", zaśpiewa Endecja do p. Witosa.

„Nie namawiaj, bo ulegnę...", zaśpiewa p. Witos.

Wilk.

ZADŁUŻENIE POLSKI

Ogólna suma długów państwowych Rzeczypospolitej polskiej wynosi **3.583.016.377,48 zł.** Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne **314.298.158,48 zł.**, a na długi zagraniczne **3.268.718..219 zł.** czyli **367.271.710** dolarów.

Wraz z zaciągniętą obecnie pożyczką cały dług Państwa wynosić będzie **474.586.109** dol. co wynosi na głowę 15,8 dol.

Obciążenie więc na głowę ludności jest w porównaniu z innemi państwami u nas znacznie mniejsze, a więc 50 razy mniejsze niż w Anglji. 28 razy mniejsze niż we Francji i 10 razy mniejsze niż we Włoszech.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

HEINE-MEDIN W ESTONJI.

Donoszą z Tallina (Estonja), że zaszły tam dwa wypadki paraliżu dziecięcego, choroby Heine-Medina.

POWSTANIE TUBYLCÓW NA WYSPACH SALOMONA.

Powstanie tubylców na wyspach Salomona trwa w dalszym ciągu. Ostatnio tubylcy dokonali napadu na statek „Auks", okrążywszy go na łodziach, z których zasypano podróżnych zatrutemi strzałami. W związku z tem z Sidney (Australja) wyruszył krążownik „Adelajda" dla zlikwidowania rewolty. Jednocześnie wyruszył statek „Biloela" z ładunkiem broni i amunicji.

USTROJ SZKOLNICTWA

PROJEKT USTAWY MIN. OŚWIATY

Ogłoszony ostatnio drukiem, a opracowany przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt ustawy o ustroju szkolnictwa przyjęty zostanie z pewnością przez sfery zainteresowane naogół z unaniem i z uczuciem ulgi, przedewszystkiem zaś fakt przejścia do porządku dziennego nad pomysłami p. St. Grabskiego, fakt uwzględnienia zbiorowej pracy nauczycielstwa.

Projekt ustawy nawraca do założeń, wypracowanych przez t. zw. Wielki Sejm nauczycielstwa u progu organizowania szkolnictwa polskiego i odpowiada postulatom, głoszonym w tej sprawie przez Zw. Polsk. Naucz. Szk. Śr., a więc organizacje, reprezentujące opinję znacznej większości nauczycielstwa.

Odpowiada tym postulatom bezsprzecznie trafna, zgodna z interesami Państwa i strukturą społeczną Polski, idea przewodnia ustawy, głosząca, że ustrój szkolnictwa winien otwierać dostęp do szkół wszelkich stopni dzielnym i zdolnym jednostkom z wszelkich środowisk społecznych. Odpowiada również tym postulatom przyjęcie, jako podstawy ustroju, siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego. Rzeczowe uzasadnienie tej podstawy w uwagach niewątpliwie trafi do przekonania szerokiego ogółu, usunie dotychczasowe obawy, nawet samego M. O., przed intensywniejszem realizowaniem od lat kilku dojrzałego projektu reformy ustroju szkolnictwa.

Z uznaniem spotka się również niewątpliwie przeprowadzona w projekcie organizacji szkolnictwa, zasada, by żadna szkoła nie zamykała przed kończącemi ją jednostkami dostępu do szkół stopnia bezpośrednio wyższego. Przeprowadzenie tej zasady przy jednoczesnem umożliwieniu młodzieży przechodzenia, po złożeniu egzaminów uzupełniających, ze szkół zawodowych do szkół ogólnokształcących przyczyni się w wybitnym stopniu do żywszego rozwoju szkolnictwa zawodowego. W ten sposób bowiem usunięta zostanie jedna z najpoważniejszych przyczyn obaw młodzieży przed wstępowaniem do szkół zawodowych.

Za szczęśliwe rozwiązanie jednego z żywotnych zagadnień ustroju szkolnictwa należy uznać przeprowadzenie w organizacji szkoły średniej „postulatu zapewnienia pewnej całości wykształcenia młodzieży, kończącej swoje studja w 17-tym roku życia", a więc po trzech latach pracy w szkole średniej. Doświadczenia dotychczasowe wskazują, że z pośród młodzieży kształcącej się w szkole średniej, poważna część, bądź ze względu na trudności w opanowaniu programu klas starszych bądź ze względu na trudności materjalne, nie może ukończyć całej 5-letniej szkoły średniej. Umożliwienie tej młodzieży osiągnięcia w 3 pierwszych klasach pewnego zaokrąglonego, wartościowego wykształcenia ogólnego, powiązanie tego poziomu z pewnym typem szkół zawodowych, oraz związanie z nim pewnych uprawnień, bez rozbicia 5-letniej szkoły średniej na dwa „koncerny", jak to proponował p. **St. Grabski** należy uznać za najszczęśliwsze rozwiązanie zagadnienia.

Natomiast za niefortunne i nieszczere uznać trzeba rozstrzygnięcie zagadnienia, leżącego na linji najostrzejszej walki o jednolity ustrój szkolnictwa — zagadnienia przechodzenia ze szkoły stopnia niższego do szkoły stopnia wyższego. Ustawa wprowadza zasadę sprawdzania przy wstępowaniu do szkoły kwalifikaji uczniów, którzy otrzymali świadectwa ukończenia szkół bezpośrednio niższego stopnia. Nieszczery i grzecznościowy termin „sprawdzanie kwalifikacji" nie zmienia istoty rzeczy. Spór, toczący się od dłuższego czasu o to, czy ma być stosowany egzamin przy przechodzeniu młodzieży z jednego stopnia na bezpośrednio wyższy, projekt rozstrzyga w sensie ustawowego ustalenia egzaminów. Sprawę pogarszają motywy, wyłuszczone przez autorów projektu w uwagach. Ze stosowaniem egzaminów wstępnych, takich czy innych, o to mniejsza, do szkoły średniej i szkół wyższych, możnaby się pogodzić jako z koniecznością, wynikającą z faktu, że Państwo i samorządy w danym momencie stać tylko na taką a nie inną szkołę średnią i wyższą, czyli że Państwo i samorządy stać na zapewnienie tylko określonej ilości młodzieży darmowej nauki w szkołach średnich i wyższych.

Ponieważ ilość zgłaszających się abiturjentów szkół stopnia odpowiednio niższego jest niewspółmiernie większa—niema możliwości sprawiedliwszego rozstrzygnięcia sprawy poza oparciem się na wyniku egzaminu. Egzaminy usuwają w takiem postawieniu sprawy chwilowe trudności faktyczne.

Tymczasem autorowie projektu starają się w sposób sztuczny udowodnić słuszność wprowadzenia egzaminów, jako zasady, niezależnie od chwilowych warunków, zasady o wysokiej wartości społecznej. Nie wytrzymuje krytyki motyw, że szkoły powszechne są bardzo różnej wartości. Bezsprzecznie bardzo różnej wartości są szkoły powszechne, podobnie jak szkoły średnie i wyższe. Bezsprzecznie, wiele braków posiada dzisiejsze szkolnictwo powszechne. Ale to nie dowód, żeby odpowiedzialdzialność za te braki zrzucać na barki młodzieży. Przyczyny tych braków, tylekroć stwierdzanych przez opinję publiczną, tkwią w chaotyczności i bezplanowości organizacyjnej i instruktorskiej pracy M. O., w usterkach naszej pracy nauczycielskiej. Cóż winno jest dziecko, oddane do szkoły, znajdującej się pod kontrolą Państwa? cóż winni są rodzice, z pewnem zaufaniem jednakowo odnoszący się do wszystkich szkół państwowych, lub szkół z prawami państwowemi?

Trzeba zdać sobie z tego sprawę, że ustawowe wprowadzenie „sprawdzania kwalifikacji", motywowane tem że są i będą szkoły powszechne, znajdujące się pod kontrolą M. O. niedostatecznej czy niepewnej wartości, jest uprawnieniem przez ustawę zrzucenia z siebie przez Ministerjum Oświaty odpowiedzialności za stan szkolnictwa, za które M. O. jest i musi być odpowiedzialne.

Z faktu, że są szkoły niestojące na należytym poziomie, można wysnuć tylko jeden wniosek, że trzeba je na ten należyty poziom podnieść. Jest to właściwem zadaniem M. O. zadaniem poważnem, trudnem, którego nie można ominąć ustawowem wprowadzeniem „sprawdzania kwalifikacji".

Tok rozumowania autorów projektu nasuwa poważne obawy, czy owe „sprawdzanie kwalifikacji" nie ma być jednym ze środków zwalczania „paradoksalnej przeciwstawności prądu emancypacji kulturalnej szerokich mas i potrzeb życia gospodarczego", jednym ze środków zwalczania „społecznie niebezpiecznej pół i ćwierćinteligencji".

Autorowie projektu zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie stanęli na stanowisku, że jednem z najważniejszych zadań przy opracowywaniu zasad ustroju szkolnictwa jest szukanie dróg dla przezwyciężenia tej „paradoksalnej przeciwstawności".

Jest w prowadzeniu i wysunięciu na stanowisko najważniejsze wspomnianego zadania echo naprawdę paradoksalnych aspiracji Ministerjum—dokonania przebudowy życia gospodarczego Polski przez tamowanie rozwoju szkolnictwa średniego i propagowanie szkolnictwa zawodowego. Jest w tem wielkie niezrozumienie, że przyczyny braku zainteresowania się wśród młodzieży szkołami zawodowemi tkwią przedewszystkiem w słabem rozwoju naszego przemysłu i w opłakanych warunkach bytu pracowników fizycznych.

Ale jest i w tej niechęci do pół i ćwierć - inteligencji „społecznie niebezpiecznej" określone stanowisko społeczne, broniące stanu posiadania panów dzisiejszego położenia gospodarczego Polski.

Niefortunnem odstępstwem od zasady jednolitej szkoły jest ustawowe utrwalenie szkół powszechnych nie najwyższego stopnia przez uznanie tych ostatnich za wystarczające przygotowanie ogólne do poszczególnych szkół zawodowych.

Mimo tych niepotrzebnych koncesji na rzecz „Grabszczyzny", projekt ustawy jest zdecydowaną i w głównych swoich punktach niewątpliwie trafną próbą wyjścia z chaosu niefortunnych pomysłów M. O. z czasów **St. Grabskiego.**

Teofil Wojeński.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE W SZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

KRONIKA POLITYCZNA

OBRADY „PIASTA".

Wczoraj pod przewodnictwem p. **Witosa** rozpoczęły się obrady pełnego klubu P. S. L. „Piast". Z obradami temi łączono w kołach politycznych mnóstwo pogłosek o nadchodzącym rozłamie, o opozycji sen. **Bojki,** który pragnie współpracy z Rządem i t. d.

Jak nas zapewniają z obu stron, spierających się ze sobą w „Piaście",— żadnych „sensacji" oczekiwać nie należy.

KONFERENCJA W MIN. REFORM ROLNYCH.

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerjum Reform Rolnych pod przewodnictwem p. ministra Witolda Staniewicza konferencja, mająca na celu sprecyzowanie zakresu działania mającej powstać komisji opinjodawczej dla spraw uregulowania stanu prawnego w dziedzinie agrarnej w województwach: Krakowskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem.

POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW.

Posiedzenie Rady Spożywców wyznaczone zostało na dzień 14 b. m. Na posiedzeniu tym rozważana będzie sprawa rezerw zbożowych.

RZECZOZNAWCA SPRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Bawi w Polsce p. Kershew, Australijczyk z pochodzenia, ekspert spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów.

P. Kershew zwiedził w Warszawie szereg instytucyj hygienicznych, poczem udał się do Lwowa i Krakowa.

KODYFIKACJA USTAWODAWSTWA O LOMBARDACH.

Ministerjum Przemysłu i Handlu przystąpiło do prac nad ustawą o lombardach. Ustawa ta będzie niejako kodyfikacją ustaw o lombardach, obowiązujących obecnie na ziemiach Rzeczypospolitej.

CZY PAŃSTWO POWINNO POPIERAĆ GORZELNICTWO ROLNICZE?

W ostatnich czasach sfery gospodarcze Niemiec, gdzie podobnie, jak u nas, podstawą produkcji spirytusu jest przemysł gorzelniczy w rękach większej własności ziemskiej, żywo poruszone zostały gwałtownym atakiem na politykę popierania gorzelnictwa rolniczego niewzruszalny jak się dotychczas zdawało, kanon gospodarki spirytusowej.

Wybitny fachowiec dr. Fritz Baade, omawiając (między innemi w czasopiśmie „Die Geselschaft" Nr. 11, III Jahrgang, w artykule p. t. „Branntweinpolitik") przyczyny małych zysków, które przynosi niemiecki monopol spirytusowy, uważa, że powoduje je w pierwszym rzędzie, właśnie polityka monopolu w stosunku do gorzelń rolniczych. Popieranie gorzelnictwa rolniczego, zdaniem Baade'go, to sztuczne uprzywilejowanie przerobu drogich surowców i ograniczenie przerobu surowców tanich, to podtrzymywanie bytu zacofanych technicznie warsztatów.

Znaczenie gorzelnictwa rolniczego — ziemniaczanego dla kultury rolnej, ów motyw usprawiedliwiający dotychczasowy kierunek polityki spirytusowej, polega na zapewnieniu gospodarstwom rolnym dostatecznej ilości paszy białkowej w postaci wywaru. Ceny nabycia surówki spirytusowej są w Niemczech (tak, jak i u nas) obliczane w ten sposób, aby wywar pozostał gorzelni rolniczej za darmo. Dr. Baade dowodzi, że wartość użytkowa wywaru, jako paszy, nie pozostaje w żadnym stosunku do strat, ponoszonych przez państwo, wskutek wygórowanej ceny nabycia surówki ziemniaczanej i, że opłacałoby się raczej dostarczanie rolnictwu innych, równowartościowych pasz białkowych, niż udzielanie mu prawa odpędu spirytusu.

Pogląd powyższy, rzecz jasna, spotkał się z gorącym sprzeciwem sfer zainteresowanych i wywołał polemikę na łamach prasy fachowej. Nie mniej jednak, nie ulega wątpliwości, że postawione zostało, w sposób nader poważny i przekonywujący, nowe zagadnienie — rewizji dotychczasowej gospodarki spirytusowej w sensie przesunięcia punktu jej ciężkości na gorzelnictwo przemysłowe, przerabiające tańszy surowiec, a jako stanowiące dziś gałąź wielkiego przemysłu chemicznego, zawsze skłonniejsze do dalszego postępu technicznego i potanienia produkcji.

Obok szeregu różnic, stosunki w przemyśle gorzelniczym i gospodarce spirytusowej Niemiec przedstawiają wiele analogji z naszemi stosunkami i dlatego uważamy, że poruszone zagadnienie ma i dla nas żywotny interes i powinno zwrócić uwagę naszych sfer miarodajnych.

S.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 7 — 8 (w redakcji „Robotnika", Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZEGLĄD PRASY

Pożyczka. — Litwa. — Wybory.

Pomyślne zakończenie rokowań o pożyczkę zagraniczną komentują narazie tylko trzy pisma. **„Kurjer Poranny"** ocenia znaczenie pożyczki głównie ze strony politycznej, jako dowód zaufania zagranicy dla Polski i wzmocnienia jej sytuacji międzynarodowej. Przytem gazeta ta przy okazji w przesadnych słowach wychwala całokształt działalności Rządu, a to już nie wiele ma wspólnego z pożyczką. **„Głos Prawdy"** oświadcza, że „idziemy szybkim krokiem ku pomyślności". **„Warszawianka"** zaznacza potrzebę pożyczki, zastanawia się nad ujemnemi dla Polski skutkami w razie zerwania rokowań i pochwala politykę gospodarczo - finansową Rządu.

Wobec uzyskania pożyczki sprawa litewska schodzi już oczywiście na dalszy plan, zwłaszcza że, jak stwierdza **„Kurjer Polski"** incydent polsko - litewski ma się ku likwidacji. Pismo to wskazuje na blamaż międzynarodowy Waldemarasa, z którym Polska ani chce ani może się porozumiewać, tembardziej wszakże należy dążyć do porozumienia z narodem litewskim. Jeżeli do tego dojdzie, to przykry zatarg miałby swe dodatnie strony. **„Głos Prawdy"** przytacza fakt z dyplomacji litewskiej, oto poselstwo litewskie w Paryżu wydało komunikat, głoszący, że ani jedna szkoła polska nie została zamknięta i ani jeden nauczyciel polski nie został internowany na Litwie Kowieńskiej.

Jedyne **„Słowo"** wileńskie jest rozczarowane „łagodną" likwidacją sporu z Litwą i ubolewa, że Polsce nie rzucono „hasła", któreby równoważyło kowieńskie hasło: Wilno musi należeć do Litwy. Za takie „orzeźwiające" hasło organ monarchistów wileńskich uważa: „król polski i wielki książe litewski".

Niedzielne wybory samorządowe omawiają w dalszym ciągu: **„Epoka"** **„Gazeta Warszawska Poranna"**, **„Nasz Przegląd"**.

Organ rządowy stwierdza „pęd na lewo" społeczeństwa, wspomina mimochodem o bloku Partji Pracy z chadekami w Grodnie (Partja Pracy chętnie jak widać „pędzi" też naprawo, jeśli spodziewa się zdobycia mandatu) i wyraża radość, że „w biegu" między P. P. S. a komunizmem, partja nasza dotrzymuje kroku a nawet dystansuje komunistów. „Daje to gwarancje, że w pędzie nie będą uronione cele i interesy państwowe"...

Organ endecki biada nad rozbiciem partyj „narodowych", które zawiniło ich klęsce, ale przyznaje też, że same te partje nie są bez winy, gdyż biernością swą przygotowały grunt dla klęski. Wreszcie pismo podnosi fakt radykalizacji wyborców i wysuwa go jako argument przeciw Rządowi.

Organ nacjonalistów żydowskich rozważa przyczyny „zwrotu na lewo" wyborców. Jako najważniejszą uznaje ciężkie położenie materjalne mas, które nie mogą się karmić samą „sanacją moralną". Następnie dziennik ten zarzuca Rządowi, że nie okazał się dobrym organizatorem społeczeństwa. Zraził ku sobie lewicę, ma przeciw sobie prawicę, a nie chce czy nie umie stworzyć silnego środka mieszczańskiego. I „Nasz Przegląd" znowu składa ofertę Rządowi, przyrzekając osłabienie opozycji robotniczej w razie uchylenia różnych ograniczeń wyznaniowo - narodowych i ożywienia życia gospodarczego kraju.

Bratni **„Naprzód"**, omawiając obszernie wybory łódzkie, stwierdza: **„Proletarjat polski jest w obozie P. P. S.".**

B.

STARAN'A O AUDJENCJĘ

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych od szeregu dni zabiega o uzyskanie audjencji u p. wicepremjera Bartla. W ostatnich dniach sekretarz p. Bartla skierował delegacje Stowarzyszenia Urzędników Państwowych do p. Ministra Skarbu. Zabiegi jednakże i tutaj nie wydały pozytywnego rezultatu.

Zaznaczyć należy, że starania urzędników państwowych o audjencję w miarodajnych sferach rządowych, mają na celu zrealizowanie przyrzeczeń p. wicepremjera Bartla z dn. 6 września w sprawie wypłacenia jednorazowego wyrównawczego zasiłku dla pracowników państwowych kontraktowych którzy otrzymują pobory nie według grup uposażenia a ryczałtowo.

Książki nadesłane

Biuro Statystyczne Min. Komunikacji wydało Część V **Rocznika Statystycznego** przewozu towarów na P. K. P. za rok 1926, obejmującej wytwory przemysłu górniczego i t. d.

Cezary Jellenta. Powtórne ścięcie Samuela Zborowskiego i innych. Kartka z dziejów inkwizycji literacko - teatralnej. Warszawa. Nakładem „Domu Książki Polskiej".

TELEGRAMY

Z FASZYSTOWSKIEJ LITWY

DYKTATURA BĘDZIE WZMOCNIONA

Gdańsk, 12 października. (PAT.). „Baltische Presse" donosi, że na Litwie panuje wielkie zaniepokojenie, wywołane niepowodzeniem ataku rządu Waldemarasa, skierowanego przeciw Polsce. Obiegają pogłoski, że pozycja prezydenta ministrów Waldemarasa jest zachwiana. W łonie rządu mają nastąpić zmiany. Prezydentem ministrów ma zostać gen. Daukantas, dyktatura ma być wzmocniona; nowy rząd zaniechać ma plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji. Z drugiej strony donoszą, że gdyby między Waldemarasem, a chrześcijańską demokracją doszło do porozumienia, prezydentem ministrów zostałby Galwanauskas.

W OBRONIE PRZED ZAMACHEM STANU

Kowno, 12 października. (AW.). Litewskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych postanowiło zmobilizować państwową policję w granicach państwa litewskiego. Rozporządzenie to tłomaczone jest szeregiem rozruchów oraz względami na możliwość powtórnego zamachu stanu. Mobilizacja obliczona jest na trzy lata i prawdopodobnie zakończona zostanie w dwa tygodnie po daniu rozporządzenia. Policja, będąca dotychczas pod rozkazami ministra spraw wewnętrznych, przechodzi pod rozkazy Ministerstwa Wojny.

ECHA REWOLUCJI W MEKSYKU

REWOLUCJA BYŁA DŁUŻSZY CZAS PRZYGOTOWYWANA

Meksyk, 12 października. (PAT.). — Prezydent Calles w odpowiedzi na twierdzenie, iż generałowie Gomez i Serrano nie są winni spisku rewolucyjnego, oświadczył, iż właśnie prowadzona od sierpnia r. b. propaganda obu generałów wywołała bunt, jak się okazało, starannie przygotowany.

PRZEDŁUŻENIE KADENCJI PREZ. CALLESA?

Meksyk, 12 października. (AW.). Na ostatniem posiedzeniu senat uchwalił przedłużenie obecnej kadencji prezydenta Callesa o lat 6.

RADA ADMINISTRACYJNA MIĘDZYN. BIURA PRACY

Berlin, 12 października (PAT). Rada Administracyjna Międzynarodow. Biura Pracy prowadziła dzisiaj w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Alberta Thomasa. W czasie dyskusji stwierdzono z zadowoleniem, że liczba ratyfikacyj konwencyj międzynarodowych, dotyczących pracy, wzrosła w ostatnim okresie i wynosi obecnie 244.

COSGRAVE PONOWNIE WYBRANY PREZYDENTEM IRLANDJI

Dublin, 12 października, (AW). — W dniu wczorajszym nowoobrany parlament irlandzki dokonał wyborów prezydenta. Obrany został ponownie dotychczasowy prezydent Cosgrave, otrzymawszy 76 głosów przeciwko 70-ciu. Większość swoją Cosgrave zawdzięcza poparciu 6-ciu farmerów i 11-tu niezależnych. Prezydent przystąpić ma niezwłocznie do utworzenia nowego rządu, który w składzie swym nie będzie się zapewne różnił od dotychczasowego.

MORDERCA ROŻY LUXEMBURG NA WOLNOŚCI

Berlin, 12 października (AW). Uwolniono tu dziś z więzienia po latach 9 mordercę Róży Luxemburg, porucznika Krulla. Postępowanie karne musiało być umorzone z powodu braku dowodów winy.

OTWARCIE PARLAMENTU W HISZPANJI

Madryt, 12.X (PAT.). Agencja Fabra ogłasza następujące sprawozdanie o otwarciu zgromadzenia narodowego:

Król, w otoczeniu prezesa rady ministrów i członków rządu in corpore, przewodniczył na posiedzeniu inauguracyjnem zgromadzenia narodowego. Prezydent zgromadzenia Yanguas wygłosił przemówienie.

Z kolei zabrał głos gen. Primo de Rivera, poczem król oznajmił, że obrady zgromadzenia zostały otwarte.

BUŁGARJA I JUGOSŁAWJA PRZYSTĘPUJĄ DO TĘPIENIA KOMITADŻÓW

Paryż, 12 października. (PAT.). „Le Journal" donosi z Białogrodu, iż według wiadomości, uzyskanych z oficjalnych źródeł angielskich, Białogród i Sofja porozumiały się do przyjaznej współpracy, celem ostatecznego zlikwidowania kwestji komitadżów.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU KOLEJOWEGO W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 12 października (PAT). Trwający od dłuższego czasu konflikt na tle ekonomicznem między organizacjami kolejarzy a rządem wszedł w stadjum decydujące. Jeżeli na zapowiedzianej na jutro konferencji mężów zaufania kolejarzy z przedstawicielami rządu sprawa nie zostanie pomyślnie załatwioną, istnieje, jak słychać, możliwość proklamowania przez związki kolejarzy strajku kolejowego.

ZMIENNE KOLEJE WALK W CHINACH

Pekin, 12 października (AW). Sytuacja militarna wojsk gen. Czang Tso Lina uległa ostatnio poprawie. Wojskom północnym udało się złamać gwałtowny atak armji prowincji Szan - Si. Obecnie armja północna przeszła do kontrataku w północnych okolicach prowincji Kiang Su. Ruch flankujący może odciąć przeciwnika od komunikacji ze swemi bazami operacyjnymi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PODPISANIE AKTU POŻYCZKI

Wczoraj popołudniu Prezes Rady Ministrów Marsz. Piłsudski udał się na Zamek, gdzie przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej projekt umowy o pożyczkę, poczem powrócił do Prezydjum Rady Ministrów i odbył konferencję z Wicepremjerem Bartlem.

Zwłoka w podpisaniu aktu pożyczki nastąpiła z powodów technicznych.

Wieczór przedstawiciele konsorcjum zagranicznego spędzili w Operze na przedstawieniu „Strasznego Dworu".

Około północy zebrali się w Ministerjum Skarbu przedstawiciele stron, a o godz. **1 po północy podpisany został w gabinecie Ministra Skarbu akt kupna - sprzedaży Polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej 1927 r.**

Ze strony polskiej akt ten podpisał Min. Skarbu p. Czechowicz, za konsorcjum zaś podpisali pp. Monnet, Fisher, Spitzer i Burus.

W ciągu dnia dzisiejszego spodziewane jest ogłoszenie dekretów p. Prezydenta o stabilizacji złotego i o upoważnieniu Min. Skarbu do zaciągnięcia pożyczki.

Wieczorem zostanie podpisana umowa o pożyczce, a w piątek rano delegaci opuszczą Warszawę.

***

Wiadomości powyższe otrzymaliśmy drogą okólną, gdyż biuro prasowe Min. Skarbu na wszelkie zapytania prasy dotyczące pożyczki odpowiadało, iż otrzymało rozkaz nieudzielania informacji.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

STRAJK ROBOTNIKOW MŁYŃSKICH

Zamość należy do tych miast prowincjonalnych, gdzie ustawodawstwo robotnicze nie jest przestrzegane. 8-miogodzinny dzień pracy jest stosowany tylko częściowo, a urlopów wcale robotnicy młyńscy nie otrzymują. Zarobki robotnicze nie były regulowane od czasu wprowadzenia złotego.

To też robotnicy młyńscy zorganizowani w Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego wysunęli żądanie uwzględnienia powyższych postulatów.

Właściciele młynów, nie przyzwyczajeni do tego, aby robotnik upominał się o swoją egzystencję — żądania te zignorowali i nie przybyli na konferencję do Inspektoratu Pracy, natomiast przysłali pismo, że młynarzy wykwalifikowanych nie posiadają i że każdy Związek Zawodowy musi się opierać na cechu.

Wobec takiego stanowiska właścicieli młynów, robotnicy nie mieli innego wyjścia, jak podjąć walkę strajkową.

Należy podnieść, że takiej solidarności podczas strajku jeszcze nie było w Zamościu. Musimy napiętnować postępowanie dyrektora młyna „Ziemianin", który chce złamać robotników w walce w sposób niegodziwy, a mianowicie: nie wypłaca im należności za pracę, dopóki się nie wyprowadzą z mieszkania. Ale ten obrońca kapitału się myli, jeżeli myśli, że w ten sposób złamie solidarność robotników! Również znajdują się fałszywi oskarżyciele, którzy donoszą do policji, że robotnicy dopuszczają się gwałtów, burzą maszyny i t. p. Na skutek takich doniesień policja aresztowała kilku robotników, lecz, z braku jakichkolwiek poszlak, natychmiast ich uwolniono. Robotnicy młyńscy w Zamościu będą stać w walce, dopóki ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione.

raków

MASOWE ARESZTOWANIA. WYWIADOWCA POLICJI PRZEBRANY ZA KOBIETĘ.

Ogólna liczba osób odstawionych w sobotę do krakowskich więzień sądu okręgowego karnego pod zarzutem agitacji komunistycznej, a aresztowanych w Sądny dzień na Panieńskich Skałach, wynosi 75, w tem 15 kobiet. Są to wszyscy żydzi w wieku od 17 do dwudziestukilku lat. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób, które już poprzednio były aresztowane pod zarzutem działalności komunistycznej lub też były skazane za należenie do nielegalnych stowarzyszeń.

Jak słychać, aresztowanie uczestników zebrania na Panieńskich Skałach spowodował pewien wywiadowca policji, który przebrany za kobietę w ejską krzątał się wśród zebranych, zbierając na polanie gałęzie, przyczem podsłuchiwał przemówienia.

Śledztwo w tej sprawie objął sędzia śledczy dr Wątor.

STRAJK W MŁYNIE FERBERA.

Już po raz drugi w tym roku wybucha strajk w młynie Ferbera z powodu bezgranicznego wyzysku, stosowanego przez właścicieli. Robotnicy, omijajcie ten młyn na czas strajku.

Lwów

BACZNOŚĆ, CZAPKARZE!

Z powodu strajku w naszym zawodzie, prosimy omijać Lwów, aż do odwołania.

Kełcko koło Grodna

KLERYKALNY TEROR.

Przed miesiącem zdarzył się w Kłecku następujący wypadek:

Kolejarz Walenty Wolek, członek ZZK. dzierżawił od proboszcza w Kłecku 2 morgi ziemi. W dniu 16 września udał się Wołek do ks. Wierzbickiego w sprawach religijnych. Po załatwieniu ich ks. proboszcz oświadczył kolejarzowi, iż dowiedział się że ten należy do Z. Z. K. wobec czego odbiera mu ziemię, nie może jej bowiem dzierżawić socjaliście i wrogowi kościoła. Nadmienił przytem, iż Wolek winien wstąpić co rychlej do chrześcijańskiego związku, występując z ZZK. Ks. Wierzbicki zostawił Wolkowi 5 dni czasu do namysłu i zażądał, by tenże przyniósł mu w tym terminie poświadczenie od zarządu Koła ZZK. w Gnieźnie, iż ze Związku wystąpił, a wtedy pozostawi mu dzierżawę.

Wolek uległ terorowi klechy.

Wilno

WIEC P. P. S.

W sali kina „Lux" odby się przed kilku dniami wiec P. P. S. Przemawiało szereg mówców, z tow. pos. Pławskim na czele.

Przyjęte zostały rezolucje, wyrażające solidarność ze stanowiskiem partji w sprawie stosunku do rządu.

Częstochowa

UNIEWAŻNIENIE LISTY KOMUNISTYCZNEJ.

„AW" donosi:

Główna komisja wyborcza na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła uchylenie swej pierwotnej decyzji, co do zatwierdzenia komunistycznej listy wyborczej Jedności robotniczej Nr. 17 i postanowiła unieważnić ją w całości.

WARSZAWA ROBOTNICZA

DZIWNE PRAKTYKI DYREKCJI MONOPOLU TYTONIOWEGO

Dyrekcja Mon. Tytoniowego pod wpływem żądań robotników, zorganizowanych w Związku Robotników Przemysłu Tytoniowego, zdecydowała, po długich wahaniach, wypłacić robotnikom Monopolu, jednorazowy dodatek wyrównawczy, jaki, w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzpl., otrzymali nieetatowi kolejarze, to jest w wysokości 60 proc. miesięcznego zarobku. Za podstawę do obliczenie Dyrekcja przyjęła zarobki robotnicze z września b. r., „uprościła" sobie to jednak w ten sposób, że obliczyła tylko za cztery tygodnie, czyli 24 dni, podczas, gdy wrzesień obejmował 26 dni roboczych.

Naturalnie, że takie „uproszczenie", kosztem robotnika, spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem zorganizowanych robotników i wskutek tego Dyrekcja przyrzekła skorygować swoje obliczenia i wypłacić dodatek w dniu 1 października r. b., w pełnym wymiarze.

Pomimo to, do dziś dnia (choć od tej obietnicy upływa już trzeci tydzień), Dyrekcja nie wydała żadnego zarządzenia.

Jeżeli Dyrekcja sądzi, że robotnicy zrezygnują, czy też zapomną o tej sprawie — to się grubo myli, gdyż przypominają im o tem dotkliwie wygłodzone żołądki. Zwlekanie zaś z wypłaceniem reszty dodatku wywołuje wrażenie złej woli i potęguje tylko rozgoryczenie wśród robotników.

DWUDZIESTY TRZECI DZIEŃ STRAJKU W BANKU DYSKONTOWYM.

Od chwili wybuchu strajku w Banku Dyskontowym, t. zn. od dnia 20 września, upływa już 23 dzień. Sytuacja, wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji, nie uległa zmianie. Próby interwencji ze strony Głównego Inspektoratu Pracy, w kierunku osiągnięcia bezpośrednich rokowań między pracownikami a dyrekcją, nie dały żadnego rezultatu, pomimo daleko idącej dobrej woli ze strony pracowników.

Jak donosi Kor. Warsz., Ministerjum Pracy zdecydowane jest na podjęcie energiczniejszych kroków, zmierzających do likwidacji przewlekającego się strajku.

STRAJK W FABRYKACH FIRANKOWYCH.

10 b. m. w poniedziałek robotnicy fabryk firankowych w Warszawie (tkacze i pomoc), nie otrzymawszy odpowiedzi na wystawione przed 2 tygodniami żądanie podwyższenia płac o 50 proc., rozpoczęli strajk.

Strajk obejmuje fabryki: Szlenker, Wydźga i Weyer (Dzielna 91), Ś-tojerskie zakłady przemysłowe (Ś-tojerska 10) i Drezdeńską Manufakturę (Górczewska 14).

Strajkuje 100 osób.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Stosownie do wyjaśnienia M. P. i O. Sp., bezrobotni pracownicy umysłowi, których wysokość zarobków nie można ustalić z powodu braku w zaświadczeniu odpowiedniej adnotacji, bądź też którzy mają w zaświadczeniu podaną wysokość zarobków w walucie markowej, co uniemożliwia obecnie należyte przerachowanie, mogą otrzymywać zapomogi w wysokości ryczałtowej.

Ryczałt ten wynosi 45 zł. dla samotnego, 65 zł. dla obarczonego rodziną, złożoną od 1 do 2 osób, 80 zł. dla obarczonych rodziną od 3 do 5 osób, wreszcie 100 zł. dla tych, którzy mają rodziny, złożone z ponad 5 osób na wyłącznem swem utrzymaniu.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy otrzymują zapomogi według innych norm, podpadają zaś pod powyższe wyjaśnienie, winni składać stosowne podania o przerachowanie wysokości zapomóg w zarządzie obwodowym Funduszu Bezrobocia, w lokalu P. U. P. P. (Ciepła 1), w okienku 6 lub 7.

DOM DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ.

Dn. 11 b. m. pod przewodnictwem tow. Edwarda Dąbrowskiego odbyło się walne zgromadzenie Stow. „Dom Dozorców i Służby Domowej". Na posiedzeniu wybrano zarząd stowarzyszenia w następującym składzie: prezes tow. Edward Dąbrowski, wice-prezesi t. Adam Szczypiorski, sekretarz t. Stefanja Gliszczyńska. Ponadto do zarządu weszli tt. Zając i Chmielewski. Do rady nadzorczej powołano: tt. K. Jaworowską, A. Barykę, W. Getlerównę, M. Zacharskiego, Białowąsa, Podzińskiego, Pycia, Ciesielskiego, Nobisa, Bebla i Pełdę. Do komisji rewizyjnej weszli tt. St. Woszczyńska, W. Preiss, Głażewski.

Założenie kamienia węgielnego pod Dom Dozorców i Służby Domowej przy ul. Odrowąża Nr. 68 (Nowe Bródno) została już rozpoczęta. W domu tym znajdą schronienie w razie eksmisji członkowie Zw. Zaw. Dozorców Domowych oraz bezrobotne służące, członkinie tegoż stowarzyszenia.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

O.K.R. WARSZAWA PODMIEJSKA.

Dn. 16 b. m., w niedzielę, odbędzie się w gmachu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 (mała sala na parterze) zjazd wszystkich socjalistycznych radnych miejskich i członków magistratów okręgu podmiejskiego. Na porządku dziennym referaty: 1) zadania socjalistycznych radnych, 2) zagadnienia kulturalno-oświatowe w samorządach, 3) komunalna polityka mieszkaniowa, 4) zadania komunalne w zakresie opieki społecznej; sprawy organizacyjne. Uczestnicy zjazdu zwiedzą instytucje samorządowe m. Warszawy. Obecność tt. radnych z okręgu podmiejskiego obowiązkowa. Początek g. 10 r.

Centralny Wydział Kobiecy PPS. Zebranie Egzekutywy C. W. K. odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w Warszawie, Warecka 7, I piętro.

W czwartek dn. 13 b. m.

N.-Bródno o godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. o godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie komitetu.

W piątek dnia 14 b. m.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, ogólne zebranie członków, na którem tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Historja ruchu robotniczego".

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Tadeusz Szpotański wygłosi referat polityczny.

Marymont. O godz. 7, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Stefanja Gliszczyńska wygłosi referat polityczny.

Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Baryka wygłosi odczyt o Samorządzie.

Jerozolima. O godz. 7, Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Medard Downarowicz wygłosi odczyt o sytuacji politycznej.

Powiśle. O godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powiśle. O godz. 7, Solec 68, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem, staraniem Oddz. War. TUR, wygłosi odczyt tow. dr. Budzińska - Tylicka n. t. „Niewidzialny wróg ludzkości" z przezroczami.

Koło Szoferów. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków Koła oraz sympatyków.

RUCH ZAWODOWY

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W piątek, dnia 14 b. m., o godz. 6 po poł. w lokalu Związku przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się Konferencja Zarządów Oddziałów, oraz delegatów i mężów zaufania. Wszyscy członkowie Zarządów, delegaci i mężowie zaufania proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat generalny.

NOWY DUCH W ZARZĄDZIE TEATRÓW MIEJSKICH

„Sprawozdanie Dyrekcji Teatrów Miejskich" (za sezon 1926/7 r.) przekonywa nas, że gospodarka, do niedawna tak mocno zabagniona, pod rządami p. Artura Śliwińskiego wchodzi na drogę rzetelnej sanacji.

Już samo to, że — wbrew praktyce lat poprzednich — Teatry Miejskie utrzymały się w ramach uchwalonego przez Radę Miejską budżetu, że dochody ich w porównaniu z zeszłym sezonem wzrosły o przeszło pół miljona złotych; że udostępniono je sferom niezamożnym, dzięki wprowadzonym ulgom dla zrzeszeń i związków; że wreszcie wszystko to nie odbiło się ujemnie na repertuarze — chlubnie świadczy o celowości zarządzeń obecnego kierownictwa.

Dużo się dziś mówi o kryzysie teatralnym; odzywają się nawet głosy, przepowiadające rychły upadek teatru, który rzekomo miał się już przeżyć. Słusznie wszakże zwraca uwagę p. Śliwiński, że niepomyślne konjunktury, w jakich od kilku lat pracują teatr zarówno w Polsce, jak zagranicą, to tylko jeden z przejawów wielkiego kryzysu powojennego. Nietylko teatr prosperuje gorzej, niż przed wojną. Wiadomo np., że w ostatnich latach obniżyła się wszędzie produkcja książkowa; a przecież nikt nie będzie twierdził, iż książka traci dawną rację bytu.

Obniżenie się poziomu zainteresowań publiczności, a przedewszystkiem wielkie zubożenie inteligencji — oto bardzo ważna przyczyna niepowodzenia teatrów.

Wielce oryginalną i bardzo lokalną okolicznością, która nielada uszczerbek przynosi kasom teatralnym — to rozpaproszony u nas zwyczaj wymaniania biletów bezpłatnych. Ludzie zamożni, ludzie niczem z teatrem nie związani, wcale nie krępują się wyzyskiwać swe stosunki, byle tylko dostać się do teatru darmo.

Śród uwag, zawartych w „Sprawozdaniu", niektóre na szczególne zasługują podkreślenie. Charakteryzują one stosunek obecnego kierownictwa do właściwych jego zadań. Mimo wyraźnej dbałości o gospodarkę jaknajoszczędniejszą i o podniesienie dochodowości Teatrów, p. Śliwiński nie zapomina, iż „w teatrach nie zysk jest celem". To też — zdaniem jego — podwyżka płac pracowników teatralnych nie powinna odbijać się na cenie biletów. „Wzrost płac urzędniczych i robotniczych—czytamy—jest tylko odbiciem ciężkiej sytuacji materjalnej warstw pracujących. Podążanie za tym wzrostem przy wyznaczaniu cen biletów nie prowadziłoby do celu, gdyż szerokim kołom publiczności utrudniłoby tylko uczęszczanie do teatru. Nasuwa się tutaj z natury rzeczy wniosek wręcz przeciwny: obniżenie ceny biletów wobec wzrostu drożyzny".

Wielce interesującą wreszcie jest zapowiedź, zawarta w sprawozdaniu, że po wysiłkach, poświęconych przedewszystkiem sprawom administracyjno-gospodarczym — z kolei zwrócona będzie baczniejsza uwaga na artystyczne i kulturalno-społeczne zadania Teatrów Miejskich. Tu obiecuje dyr. Śliwiński zająć się losem autorów polskich. I słusznie!

Wymaga się od nich niemal arcydzieł, zapominając, że ludzie ci pracują w warunkach wyjątkowo ciężkich; że na chleb najczęściej zarobkować muszą czy to dziennikarstwem, czy posadą biurową i tylko chwile, wypoczynkowi kradzione, poświęcać mogą twórczości literackiej. Normalną jest u nas rzeczą, iż autor sztuki ma z niej dochód mniejszy nietylko od właściciela imprezy teatralnej, ale nawet od wykonawcy pierwszej lepszej podrzędnej w danym utworze roli. Są to warunki nie spotykane nigdzie na świecie.

I rzeczą słuszną będzie, gdy dyrekcja teatrów miejskich zajmie się rzetelnie losem autorów dramatycznych.

B. H.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ.

W poniedziałek dn. 17 b. m. o g. 8 i pół wiecz. w lokalu Klubu Społeczno - Politycznego w Kamienicy Książąt Mazowieckich, Stare Miasto Nr. 31, odbędzie się pierwsze po wakacjach Zebranie dyskusyjne. Referat na temat „Rozwój ustawodawstwa społecznego w okresie powojennym" wygłosi tow. Zbigniew Skokowski.

Wstęp wolny dla członków P. P. S. i Związków Zawodowych.

WYSTAWA RADJOWA
Warszawa
DOLINA SZWAJCARSKA
8 — 17 października.

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ZWYRODNIAŁY OJCIEC DOPUŚCIŁ SIĘ GWAŁTU NA 13-LETNIEJ PASIERBICY.

Adam Hamerlin, lat 30, robotnik, zamieszkały w Otwocku, niedawno ożenił się z wdową, która miała 13-letnią córkę, nazwiskiem Katarzyna. Ojczym śledził dziewczynkę całemi dniami, obserwował każdy jej krok. Stan taki trwał od dość dawna. Wreszcie nocy ubiegłej, korzystając z twardego snu żony, zbrodniarz udał się do dziecka i, zakneblowawszy mu usta, dopuścił się haniebnego czynu. Katarzyna rozchorowała się ciężko, znajduje się w domu pod opieką matki. Zwyrodniałym ojczymem zaopiekował się posterunek policyjny w Otwocku.

NAPAD BANDYCKI.

Kilku bandytów dokonało napadu na dom Wasyla Misiuka we wsi Muczowie Wielkim (pow. Peceniże, woj. Stanisławowskie). Po steroryzowaniu domowników rewolwerami, bandyci zrabowali 65 dolarów, 425 zł. gotówką i różne rzeczy, wartości 100 zł., poczem zbiegli.

KATASTROFA NAD BRZEGIEM WISŁY.

Nad brzegiem Wisły przy ul. Rybaki, wprost domu nr. 18, wczoraj o godz. 2 po poł. wydarzyła się katastrofa, której przebieg był następujący: Jak wiadomo, na wybrzeżu jest tor kolejowy dla pociągów towarowych, dowożących materjały do budowy mostu kolejowego. Wczoraj manewrował pociąg towarowy. Skutkiem braku szlabanów oraz t. zw. pilotów pociągu, przez tor usiłował przejechać Karol Masiak, jadący na wozie jednokonnym, naładowanym piaskiem. Masiak przypuszczał, że zdąży przejechać, lecz przeliczył się. Ostatni wagon idącego tyłem pociągu wlókł wóz na przestrzeni kilkunastu metrów. Masiak spadł z wozu i dostał się pod koła. Na alarm przechodniów maszynista pociąg zatrzymał, lecz niestety, było już zapóźno. Lekarz Pogotowia stwierdził u Masiaka zgniecenie klatki piersiowej, rany tłuczone głowy i złamanie kilku żeber.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

W mieszkaniu własnem przy ul. Mławskiej nr. 3 zażył nieznanej trucizny Eljasz Krejnin, fabrykant wyrobów metalowych przy ul. Zakroczymskiej 1. W czasie udzelania pomocy przez lekarza Pogotowia, Krajnin życie zakończył. Przyczyna samobójstwa — skleroza, na którą Krejnin był chory od pół roku.

WYPADEK W DRUKARNI.

Przy ul. Moniuszki nr. 11 w zakładzie drukarsko - litograficznym i fabryce ksiąg handlowych p. f. „L. Grabowski i Ska", podczas pracy doznał poszarpania lewej dłoni drukarz 16-letni Jan Pazik. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

ZWYCIĘSTWO KOOPERACJI NAD ZMOWĄ PRYWATNYCH MAJSTRÓW PIEKARSKICH.

Ostatni numer tygodnika „Spólnota", organu Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczyp. Polskiej z dnia 9 b. m. zamieszcza m. in. artykuł p. t. „Powszechna Spółdzielnia w Łodzi złamała lokaut piekarzy", znamienny dla naszych stosunków.

Jak wiadomo, w połowie ubiegłego miesiąca piekarze łódzcy ogłosili lokaut i zamknęli piekarnie w całem mieście, niezadowoleni z ceny chleba, ustanowionej przez komisję wojewódzką.

Spółdzielcy łódzcy, kierujący piekarnią Powszechnej Spółdzielni w Łodzi— potrafili jednak przekonać władze, że dotychczasowa cena była możliwa i kalkulacja produkcji powinna wystarczać.

Piekarze się uparli. Cztery dni trwał lokaut. Przez ten czas Powszechna Spółdzielnia Spożywców starała się zaspokoić ogólne potrzeby mając na względzie przedewszystkiem członków i środowisko proletarjackie.

Wreszcie po czterech dniach bezowocnych starań o podwyżkę piekarze łódzcy skapitulowali.

Od dalszej zwyżki cen chleba i wskutek tego dalszej drożyzny Łódź pracująca obroniła miejscowa spółdzielnia.

Przypominamy ten fakt, gdyż winien on być bodźcem dla wszystkich, abyśmy jeszcze silniej niż dotąd dotrzymywali wierności swoim spółdzielniom, aby je wzmacniać zakupami, aby żadnej rzeczy, która może być nabyta w sklepie społecznym, nie kupować gdzieindziej. W pierwszym rzędzie dotyczy to chleba, tego artykułu najcodzienniejszej potrzeby. Gdzie zaś przy spółdzielni jeszcze piekarni własnej niema, tam członkowie niech się starają i domagają od Zarządów, aby ją jaknajwcześniej założyć.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie wynosiło ciśnienie 756.8 na poziomie 120 m. Temperatura 8.2C, wilgotność 54%. Stan nieba—chmurno.

Prawdopodbny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie przy zachmurzeniu umiarkowanem nieba. Zrana możliwe mgły lub opary i dość chłodno. W ciągu dnia cieplej. Na południowym wschodzie zachmurzenie większe. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że do Szkoły Morskiej w Tczewie na Wydział Mechaniczny może być przyjętych jeszcze dodatkowo 12 kandydatów. Termin egzaminów stępnych dla tych kandydatów ustala się na dzień 21 października o godz. 8 rano. Podanie, wraz z dokumentami, należy składać do Dyrekcji Szkoły Morskiej w Tczewie.

Odczyt. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Miejskich (urzędników), ul. Krak. Przedm. 1, prof. Wincenty Trojanowski wygłosi odczyt p. t.: „Malarstwo włoskie" (Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael. Odczyt ilustrowany przezroczami.

Wystawa w Związku Artystów-Plastyków. W niedzielę o godz. 12 w poł. w lokalu Zw. Zaw. Polskich Artystów - Plastyków (Marszałkowska 69) nastąpi otwarcie sezonu jesiennego. Otwarta zostanie wystawa zbiorowa prac artysty malarza Henryka Lewensztadta.

Zarząd Stow. Współ. Komp. Polskich zawiadamia, iż z powodu trwającego jeszcze remontu w gmachu Filharmonji, pierwszy wieczór muzyczny odbyć się może dopiero w listopadzie. Jednocześnie zwraca się Zarząd z prośbą do swoich członków o nadsyłanie pod adresem p. Joteyko (ul. Widok nr. 1) swoich utworów.

Lekarze szkolni. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Sekcji, Sosnowa 4, miesięczne posiedzenie lekarzy szkolnych, na którem wygłoszone zostaną odczyty o chorobie „Heine-Medin" przez d-rów: Sparro, Roszkowskiego i Sterlinga. Ponadto omówione zostaną sprawy bieżące, dotyczące hygjeny szkolnej.

Budowa nowej linji tramwajowej. W poniedziałek rozpoczęto układanie nowego toru tramwajowego na Czerniakowie w stronę fortu Dąbrowskiego. Układany jest tor pojedyńczy. Nowa linja biegnąć będzie na przestrzeni 1½ klm. i zaopatrzona będzie w jedną mijankę. Oddana będzie ona do użytku na święta Bożego Narodzenia. Nowa linja obsługiwać będzie liczne kolonje mieszkalne prywatne i wojskowe, powstałe ostatnio w okolicach fortu.

Choroby zakaźne w Warszawie. W okresie tygodniowym od 2 do 8 października włącznie zarejestrowano w Warszawie 81 wypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 2 przypadki mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie sprawozdawczym zanotowano 98 przypadków duru brzusznego, a więc o 9 mniej, niż w zeszłym. Zarejestrowano też 19 przypadków dyfterytu, o 1 mniej, niż w poprzednim okresie tygodniowym, 5 kokluszu (o 5 więcej), 2 czerwonki (o 6 mniej), 11 influenzy (o 8 więcej), 38 odry (o 3 mniej), 5 jaglicy (o 1 mniej), 23 róży (o 5 więcej), 13 gruźlicy (o 26 mniej), 3 Heine-Medin (o 2 więcej) i 1 tężca (o 1 więcej).

Z sądów.

Tajemnice urzędu śledczego zostaną ujawnione.

16 stycznia r. p. w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpocznie się sensacyjna sprawa przeciwko Marjanowi Kurnatowskiemu, b. zastępcy naczelnika urzędu śledczego, Leonardowi Dobieckiemu, b. zastępcy komisarza urzędu śledczego, oraz Władysławowi Marczakowi, Władysławowi Rutkiewiczowi i Feliksowi Tyszczyńskiemu, funkcjonrjuszom urzędu śledczego. Wszyscy oskarżeni zostali z 656 i 657 art. k. k. (za branie łapówak).

Gwałtowny amator żeniaczki.

Jan Koliński, posterunkowy z Łodzi, zapałał pragnieniem wstąpienia w związki małżeńskie. Czy powodem tego była gwałtowna miłość, czy też poczucie obowiązku, bo narzeczona miała go już niedługo uczynić szczęśliwym ojciem—nie wiadomo. Dość, że Koliński jął energicznie starać się o otrzymanie urlopu. A z urlopem szło jak z kamienia. Podanie wciąż miał niezałatwione, a Kolińskiemu coraz pilniej było do ołtarza.

Aż zbrakło mu cierpliwości. Przyszedł do komisarjatu. Józef Krawczyk, starszy przodownik, oświadczył mu, że urlopu nie dostanie. Zwiesił głowę, wyszedł. Wyszedł, ale wrócił. Wrócił i jeszcze prosił. Krawczyk kazał mu wyjść. Zawyło serce w nieszczęśliwym narzeczonym; sięgnął po rewolwer, dał 10 strzałów. Krawczyk postradał życia, a Koliński powędrował do więzienia. Tyle, że tam bez urlopu ożenił się ze swoją kochaną.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

I. K.

„CASINO" Nowy Świat 50. Pocz. o g. 6-ej Orkiestra pod bat. A. Furmańskiego.

w 2 KINACH:

„APOLLO" Marszałkowska 106. Początek 4.15.

DZIŚ
PREMJERA!
ŚWIĘTO KINEMATOGRAFJI POLSKIEJ!
ZEW MORZA
Pierwszy film morski produkcji krajowej prod. 1927/28 wg. St. Kiedrzyńskiego. Realizacja: Henryk Szaro. Kier. lit.: Red. Tad. Kończyc. Zdjęcia: Inż. Sew. Steinwurcel.
W rolach głównych: **Marja Malicka, Marjusz Maszyński, Jerzy Marr.** Własn. „LEOFILM".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT i nadprogram. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy, PAT, oraz nadprogram. 15.20—16.25. Przerwa. 16.25—16.40. Komunikat harcerski. 16.40—17.05. Odczyt, organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie p. t. „Prostowniki anodowe" — wygłosi p. Gadkowski. 17.05—17.20. Komunikaty PAT. 17.20—17.45. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—19.00. Audycja literacka: a) Kazimierz Tetmajer: Ksiądz Piotr, b) Feljeton literacki, c) gen. Zaruski: Na morzach dalekich. 19.00—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.35—20.00. Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner. 20.00—20.30. Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski Tow. Śpiewaczego „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana. Aleksander Michałowski (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.). Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 20.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policji PAT. oraz nadprogram.

PIĄTEK.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, oraz nadprogram. 15.00. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nadprogram. 15.20—16.25. Przerwa. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. Odczyt, organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie, p. t. „Telewizja", wygł. inż. Eugenjusz Porębski. 17.05 — 17.20. Komunikaty PAT. 17.20—17.45. Odczyt p. t. „Organizacja Pracy w Rolnictwie" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. Biedrzycki. 17.45—19.00. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego. 19.00—1915. Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.30 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.30—19.55. Odczyt p. t. „Turystyka, jako czynnik wychowania fizycznego i moralnego" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") wygł. p. Adam Miłobędzki. 19.55 — 20.15. Przerwa, ewent. pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Grzegorza Fietlberga oraz Hans Basserman (skrzypce). 22.00. Sygnał czasu, komunikaty: lotniczo - meteorologiczny. policji, PAT, oraz nadprogram.

STYLOWY „ZMARTWYCHWSTANIE„

Jedna z najpopularniejszych powieści Tołstoja doczekało się świetnej realizacji, dokonanej, oczywiście, przez amerykańskiego reżysera. Obraz, pełen smutku, zrozumienia ludzkiego nieszczęścia, a co najważniejsze— przepojony głęboką myślą przewodnią. „Widzicie słomkę w oku bliźniego, a nie widzicie belki we własnem" — powiada motto obrazu.

I przed oczami czytelnika snuje się ponura do głębi wstrząsająca historja młodej, biednej sieroty, uwiedzionej, wypędzonej z domu, rzuconej na pastwę losu. Ulica, potem zamieszana w morderstwo, sąd, więzienie i katorga. A wśród przysięgłych ten, kto był sprawcą złamanego jej życia, ten, dla którego była zabawką.

Budzi się jednak sumienie. Dusza, znikczemniała wśród uciech, dostępnych bogaczom,, wśród kłamstw i podłości „wielkiego świata"—zmartwychwstaje. Zmartwychwstaje i pragnie nagrodzić krzywdy wyrządzone, zasklepić okropne, przez siebie zadane, rany.

Bogacz, arystokrata, parceluje majątek, ziemię rozdaje chłopom — i rusza na Syberję, wraz ze skazanymi. Dzięki jego staraniom, karę ciężkich robót zmieniają na osiedlenie na Syberji. Dymitr błaga Nataszę, by się zgodziła zostać jego żoną, lecz ona odchodzi. Odchodzi na katorgę, odstępując ułaskawienie innej. Odchodzi, bo kochając, nie chce wiązać resztek swego zwichniętego życia z młodem życiem tego, co tak okrutnie ją pokrzywdził.

Głęboki smutek wieje z zimnych śniegów Syberji, przez które brnie oddział katorżników. Głęboki bunt wywołują sceny z więzienia. Charakter rosyjski utrzymano bardzo dobrze, jak również i historyczny koloryt.

Rod la Roque jest poprawny, a Dolores del Rio, nowa gwiazda amerykańskiego ekranu, stworzyła prawdziwie wspaniałą kreację. Jej gra, przepojona realizmem, czyni poprostu wstrząsające wrażenie. W scenach więziennych, w scenie przed obrazem Madonny potrafiła wznieść się do najwyższego poziomu subtelności mimicznej.

Reżyserja uwydatnia dużo ładnych momentów, a wprowadzenie postaci dwuch szewców (z których jednego odtwarza syn Tołstoja — Ilja Tołstoj) dało sposobność do wypowiedzenia kilku niezrównanie głębokich aforyzmów wielkiego pisarza-filozofa.

Ika.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 12 października

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.88 Belgja 124,60 Holandja 357.75. Londyn 43.42. Paryż 35.20 Praga 26,41. Szwajcarja 171.95. Włochy 48.70 Wiedeń 125.82 Nowy Jork 8.82.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 61.00 4% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5% P.L.Z. Warszawy 5725 — 65.00 — 59,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65 00 6% Poż dol. 84.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.00. Premjówka 67.50—68.00.

Akcje.

Bank Polski 156,00—153,50. — Bank Dyskontowy 133,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25.00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 90,00. Kijewski 2.65. Siła 106.00 Chodorów 116.00 Czersk 1.15 Gosławice 73.00 Cukier 5.20—5.35 Łazy 1,41. Wysoka 131.00. Nobel 47,50. Węgiel 104,00 107 00. Firlej 54.00 Cegielski 42.50 43,50.— Lilpop 33.50—34.00 Modrzejów 9.50. Norblin 513.50. Ostrowiec 93,00 95.00. Rudzki 59.75 29 50 Starachowice 68.25— 69,00— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 37,50 Żyrardów 18,25 19.00—17.50 Borkowski 3,40—3.45. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 77.00 Częstocice 3.35—3.45. Parowóz 53,50 — 54.00. Puls 9.25 —9 .50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 0.66 Ortwein 13.00. Spirytus 31.00—33.00. Haberbusch 155,00 Żegluga 0,45—0.50

Notowania pozagiełdowe
z dnia 12 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja mocna i zwyżk. Rolar amer. 8.90 bez odbiorców. Bank Polski 155.50. Cukier 5.90. Węgiel 114.50. Modrzejów 10.00. Lilpop 39.25. Ostrowiec 99.00.

MODELARZ rutynowany który przejąć może cholewkarnię dużej fabryki obuwia Polski Zachodniej poszukiwany.
Zgłoszenia upr. się do biura ogłoszeń „PAR" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 dla „Fabryki Obuwia".

PRECZ Z BÓLEM ZĘBÓW.
„POLODONT" Proszek Pasta Eliksir
Konserwują i wybielają zęby, nie ścierają emalji, dezynfekują jamę ustną, przewyższają dobrocią dotychczasowe środki.
Sprzedaż w perfumerjach i składach aptecznych. Laboratorjum „POLLABOR" Sp. z o. o.
Niezawodny środek od bólu głowy, newralgji, influenzy

Ogłoszenia drobne

MASZ CZAS? Nie trać go na próżno! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

50% wszystkich szoferów ukończyło Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Hoża 35.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.

Samochodowa szkoła Tuszyńskiego. Złota 25. Kursy zawodowe: ogólny, fordowski (jednomiesięczny).

Potrzebna panienka do nauki abażurów Wiadomość Nowolipie 65 m. 34.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

PRZESŁUCHANIE POD HYPNOZĄ.

Znany psychiatra berliński radca sanitarny dr. Flatau poddał przed paroma dniami hypnozie niejaką Neumann, gospodynię zamordowanego przed rokiem z górą wrocławskiego profesora Rosena. Gdy Neuman zasnęła lekarz zadał jej szereg pytań dotyczących pewnych szczegółów i wypadków z dnia, w którym morderstwo dokonane zostało.

Doświadczenie to odbyło się w mieszkaniu d-ra Flatau w obecności obrońcy posądzonej Neumann oraz szefa berlińskiej policji kryminalnej Hagemanna.

Neumann jest oskarżona o zamordowanie lub o namówienie do mordu nad prof. Rosenem i majstrem szewckim Stockiem. Po wielu daremnych badaniach policja zgodziła się na przeprowadzenie badania drogą hypnozy, co tem łatwiej poszło, że stwierdzono, iż Neumann nadaje się jako medjum, a w dodatku oskarżona nie tylko nie sprzeciwiała się badaniu, ale sama na to nalegała.

Dr. Flatau zadał uśpionej szereg pytań, na które Neumann odpowiedziała, nie zeznała jednak więcej ponad to, co już powiedziała na śledztwie.

Szef policji kryminalnej Hagemann, który przy tem eksperymencie asystował nie w charakterze urzędowym, lecz prywatnie, orzekł, iż tego rodzaju doświadczenia są bezwartościowe i na zeznaniach podczas snu hypnotycznego nie można polegać. Nie uważa on hypnozy za środek pomocniczy w kryminalistyce.

Z teatrów świetlnych.

Palace: „Metropolis".
Pan: „Żyd wieczny tułacz".
Splendid: „Zięć firmy Cohn".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Parada rekrutów".
Wodewil: „Złodziej serc" z Lyą de Putti.
Stylowy: „Zmartwychwstanie".
Colosseum: „Świat w płomieniach". (W małej sali „Kabaret").
Corso: „Żyd wieczny tułacz".
Casino: „Zew morza".
Filharmonja: „Świat w płomieniach".
Capitol: „Metropolis".
Komedja: Pat i Patachon jako miljonerzy.
Miejski: „Synowie słońca" i „Miłość i 20 HP".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelnikowi z Warszawy w sprawie opłat stemplowych na kwity za komorne. Za marki stemplowe na kwitach opłaca, w myśl ustawy stemplowej—ten, który kwit wystawia. A więc w tym wypadku opłatę stemplową winien uiścić kamienicznik.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

MISS MERCEDES GLEITZE

MISS MERCEDES GLEITZE jest stenopistką w Londynie. Natomiast każdą wolną chwilę poświęca sportowi pływackiemu, gdyż postanowiła przepłynąć kanał La Manche (między Anglją i Francją). Siedem razy próbowała tego dokonać, ale brakowało jej sił. Dzielna Angielka, nie zrażając się niepowodzeniem, po intensywnym treningu dokonała po raz 8-my próby, i tym razem wyszła z niej zwycięsko. Panna Gleitze przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15¼ godzin.

PROJEKT REFORM W APLIKANTURZE SĄDOWEJ

Znaczne zainteresowanie w sferach prawniczych wywołują projekty reformy aplikantury sądowej. W związku z tem ze strony miarodajnej otrzymujemy następujące informacje.

W Min. Sprawiedliwości jest niemal w całości opracowany projekt ustawy o organizacji sądownictwa, który ogłoszony będzie w formie dekretu Prezydenta Rzplitej w końcu roku bieżącego. Wymieniony projekt zawiera, co do aplikantów sądowych, między innemi, następujące postanowienia: 1) aplikantów sądowych mianuje prezes Sądu Apelacyjnego (do chwili obecnej prawo nominacji przysługiwało ministrowi), 2) aplikant w czasie służby winien zaznajamiać się ze wszystkimi działami czynności sędziów i prokuratorów oraz z czynnościami sekretarjatów sądowych i prokuratorskich (dotychczas aplikanci zasad pracy kancelaryjnej nie uczyli się), 3) aplikacja sądowa trwać ma trzy lata (obecnie działa specjalna ustawa, skracająca czas aplikacji do lat 2). 4) przez złożenie egzaminu aplikant uzyskuje tytuł asesora sądowego i uzyskuje szereg uprawnień, prócz praw wyrokowania.

Nad szczegółową reformą systemu aplikacji sądowej i egzaminu t. zw. sędziowskiego pracuje specjalna komisja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TOMASZ MANN—KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

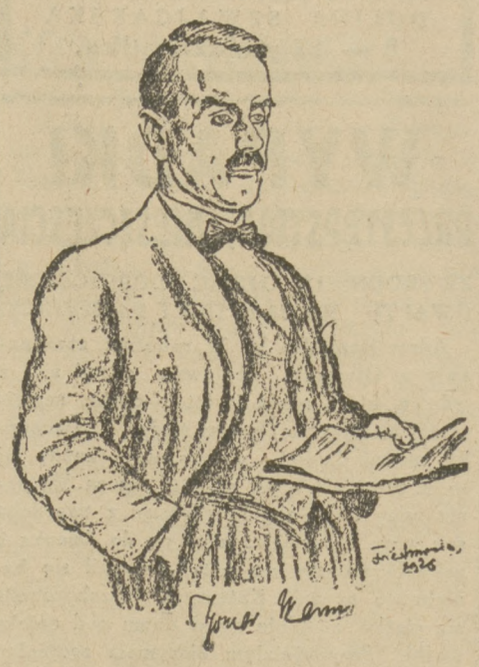

TOMASZ MANN

niemiecki powieściopisarz który gościł niedawno w Warszawie — jest kandydatem do literackiej nagrody Nobla na 1927 r. Tomasz Mann autor „Góry Czarodziejskiej", „Trystana" i wiele innych powieści jest ceniony dzięki wspaniałej formie stylu jak i głębokiej treści. Mann ukończył niedawno 53 lata i jest doktorem honorowym licznych uniwersytetów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Pan Twardowski"

Narodowy
o 8-ej „Król Agis"

Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski", jutro „Hrabina". W sobotę „Traviata".

Premjera „Lakme" w Operze. Premjera egzotycznej opery Delibes'a „Lakme" odbędzie się we wtorek 18 b. m.

Teatr Narodowy. Dziś „Król Agis" Słowackiego. Jutro premjera komedji Blizińskiego „Pan Damazy".

Teatr Letni. Dziś „Dom warjatów".

W sobotę wchodzi na repertuar teatru Letniego najnowsza sztuka L. Verneuil'a p. t. „Radość kochania".

Teatr Polski. Dziś „Fedora".

Mały. Dziś „Fura słomy".

Teatr Praski. Dziś komedja Audrana „Laka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Moryc".

Teatr Nowości. Dziś premjera operetki „Paganini" Lehara.

Wielka rewja. O godz. 10 wiecz. rewja „Hallo, Nowości".

Teatr „Eldorado". Codziennie rewja „Syn na poczekaniu".

Teatr „Nietoperz". Dnia 8 i 9 b. m. przedstawienia „Halki" Moniuszki.

Teatr „Qui pro Quo". Codziennie rewja „Moryc".

Teatr „Czerwony As". Dziś otwarcie nowego teatru pod dyrekcją Wacława Julicza pod nazwa „Czerwony As". Na inauguracyjny program otwarcia dana będzie rewja p. t. „Jak kochają warszawianki".

Z Filharmonji. Jutrzejszy, piątkowy, koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga imponuje jakością i ilością zawartych w programie utworów muzycznych, wśród których spotykamy „Don Juana" Straussa, symfonję klasyczną Prokofjewa, poemat „Święty Jerzy" Rytla, „Morskie Oko" Noskowskiego. Solista, doskonały skrzypek Hans Bassermann, grać będzie koncert d-moll Brucha.

Niedzielny poranek wypełnią wyłącznie utwory Beethovena. Solistką będzie p. Lili Hakowska (skrzypce).

Wielki koncert pieśni słowackiej. Dn. 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, wielki koncert pieśni słowackich w wykonaniu chóru słowackich nauczycieli (Spewacky Sbor Slowenskych Ucitelov) pod batutą prof. Ruppeldta z Bratislawy. Bilety wcześniej można nabywać w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Marszałkowska 123, II p.).

Teatr dla dzieci (Marszałkowska 125) w kinoteatrze „Capitol"). W niedzielę bajka „Kogut Koko i Kwoczka Czarnooczka".

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 62, tel. 274-55, wydaje bilety na „Króla Agisa" dn. 13.X r. b. w teatrze Narodowym i na koncert popularny, mający się odbyć dn. 16.X r. b. o godz. 3 po poł. w Filharmonji.

ZE SPORTU

Pięciobój drużynowy o puhar Szpitzberga.

Wczoraj w Agrykoli rozegrany został pięciobój drużynowy o puhar Szpitzberga. Puhar ten zdobyła w r. 1924 Polonja, w latach 1925 i 1926—AZS, a w roku bieżącym znów Polonja. Wynik ostateczny przedstawia się następująco: 1) Polonja 9477.635 pkt., 2) A. Z.S. 9076.745 pkt., 3) Warszawianka 7786.500 pkt., 4) Orzeł 4889.525 pkt. Poszczególne wyniki były następujące: **Skok w dal.** 1) Sikorski 652 m., 2) Górski 620, 3) Jaworowski 605, 4) Maciaszczyk 594, 5) Szenajch 598, 6) Gewdowd 586. **Rzut oszczepem:** 1) Gruner 45.90, 2) Cejzik 46.50, 3) Jaworski 41.15. 4) Laurans 40.00, 5) Maciszczyk 39.90, 6) Rusecki 39.38. **Bieg 200 mtr.** (serjami na szas). I serja—Sikorski (23.6) przed Żubrem (23.8), II serja — Kostrzewski (23.8) przed Kalinowskim (24.4), III serja—Szenajch (23.8) przed Górskim (24.4), IV serja — Malanowski (24.4) przed Dobrakowskim (25.3). V serja — Gewdowd (25.4) przed Ochorowiczem (25.8). **Rzut dyskiem.** 1) Cejzik 38 92, 2) Trojanowski 31.10, 3) Fyman 30.15, 4) Kostrzewa 29.61, 5) Maliszewski 28.48, 6) Dobrakowski 27.71. **Bieg 1500 mtr.** (serjami na czas). I serja — Jaworski (4:19) przed Panaszkiewiczem (4:30.9), II serja—Freyer (4:17.2) przed Łukaszewiczem (4:19.4), III serja — Kostrzewski (4:25.4) przed Sarnackim (4:26.2) i Kowalskim (4:50), IV serja — Gowdowd (4:50) przed Żubrem i Bowbelskim (5:03.9), V serja — Malanowski (4:25.6) przed Gniado (5:06.7).

Makabi — Barkochba 3:0 (1:0).

Rozegrany wczoraj na boisku Skry mecz czołowych drużyn żydowskich stolicy, Makabi - Barkochba, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Makabi w stos. 3:0 (1:0). Pierwszą bramkę zdobył Heling, a po przerwie Berlinerblau i ostatnią Promberg (z karnego). Przedmecz Makabi II - Barkochba II 3:2.

Trójmecz lekkoatletyczny na boisku Skry.

W dniach 15 i 16 b. m. na boisku Skry rozegrany zostanie przełożony z dnia 9 b. m. trójmecz lekkoatletyczny Skra - Sarmata - Policyjne Koła Sportowe.

WAŻNE ODKRYCIE W KOLEJNICTWIE

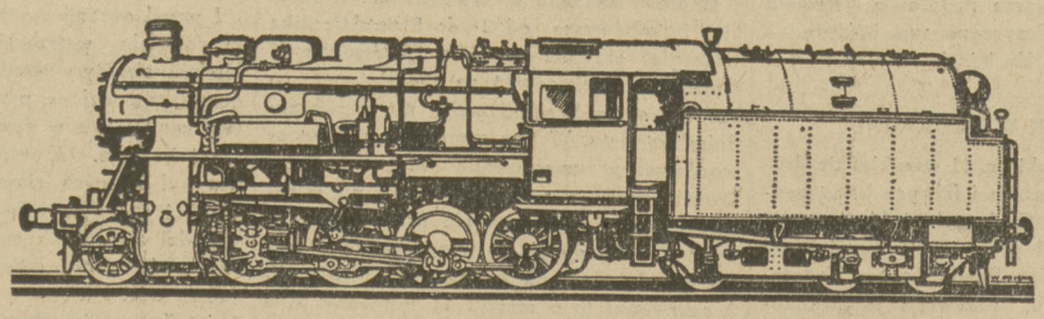

Towarzystwo A. E. G. zbudowało pierwszą lokomotywę, której kotły są ogrzewane nie węglem ale miałem węglowym i odpadkami, co znakomicie obniża koszty uruchomienia jej. Ma ona i tę zaletę, że palacz nie potrzebuje ładować bez przerwy węgla, ale dzięki odpowiedniej konstrukcji może regulować mechanicznie dostęp nowych zapasów miału węglowego po spaleniu materjału starego.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

136

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

O godzinie wpół do jedenastej — do domku, w którego najlepszym pokoju wypoczywał Blaikie, przyjechał chłopiec i zostawił depeszę dla inspektora. Gospodyni żal było budzić śpiącego pana, wobec czego pozostawiła depeszę na stoliku w salonie, aby ją znalazł po obudzeniu, a następnie — sama udała się na spoczynek.

Blaikie obudził się o godzinie jedenastej i wyszedł na dwór, nie zaglądając do salonu. Znalazł on swego pomocnika napół śpiącego w pustej łodzi i porządnie go zwymyślał, poczem przekradł się cicho przez zagajnik ku budce na przystani, chcąc zajrzeć do wnętrza przez szparę w ścianie. Ale było zbyt ciemno na to, aby mógł cośkolwiek dojrzeć. Uspokojony panującą ciszą, Blaikie rzucił jeszcze okiem na dom i ogród, a następnie wrócił do mieszkania po fajkę, którą zostawił poprzednio na stole w salonie. Wchodząc, zauważył depeszę od Wilsona.

W tej samej chwili usłyszał jakieś krzyki koło willi. Wśród różnych odgłosów odróżnił wyraźnie warczenie puszczonego w ruch samochodu. Włożywszy nieotwarty jeszcze telegram do kieszeni, Blaikie rzucił się ku drzwiom i pobiegł szybko w kierunku willi. Zdążył jeszcze na czas, by dostrzedz odjeżdżający samochód... Kierował nim jakiś mężczyzna, koło którego siedziała otulona szczelnie kobieta. Francuscy policjanci, którym przeszkodzono w grze w karty — pędzili zbitą gromadką za Blaikiem. Mieszkańcy pobliskich domów, którzy również usłyszeli krzyki, wybiegli na drogę lub otwierali okna, pytając jedni drugich, co się stało. Biegano niespokojnie tam i z powrotem...

„Szybko, samochód!" — zawołał Blaikie do swego podwładnego, dając jednocześnie znak najstarszemu rangą z pośród francuskich policjantów. W towarzystwie tych dwuch ludzi podbiegł do samochodu, czekającego w pogotowiu — i jednym skokiem znalazł się wewnątrz. Po upływie pięciu minut trzej policjanci pędzili z nieprawdopodobną szybkością za uciekającym samochodem. Ale tamten samochód jechał szybko, to też Blaikie prędko się zorjentował, że pościg może trwać bardzo długo...

„Zostawcie na straży koło domu jednego lub dwuch ludzi" — zawołał francuski oficer policyjny do swoich podwładnych w chwili, gdy ruszał z miejsca — „a reszta niech jedzie za nami innym samochodem!"

W tej samej chwili dały się słyszeć szmery od strony willi Culpeppera — i motorówka, na której znajdowali się Nora i Pasquett, wypłynęła z ujścia małej rzeczki, kierując się wprost na pełne morze. Policjant, obróciwszy się szybko, skierował na uciekinierów światło latarki, ale po chwili już motorówka zniknęła mu z oczu i tylko słychać było jeszcze słabe warczenie motoru.

„Motorówka, motorówka", krzyczał policjant francuski, biegnąc tam i z powrotem po wybrzeżu. „Gdzie jest nasza łódź motorowa? Dajcie jej sygnał!" Pozbawieni swego kierownika, który udał się, wraz z Blaikiem, w pogoń za pędzącym samochodem, policjanci robili wrażenie ludzi, którzy stracili zupełnie głowy. Po krótkiem jednak wahaniu, pobiegli wszyscy szybko, krzycząc i wymachując rękami, do miejsca, gdzie znajdowała się łódź policyjna.

Sygnał alarmowy był już dany — i człowiek, którego pozostawiono na straży w motorówce — przygotowywał się właśnie do puszczenia jej w ruch. Przyłączyło się do niego jeszcze dwuch policjantów—i po chwili łódź policyjna znajdowała się w pełnym biegu...

Tymczasem Artur Wharton pozostawiony był sam w willi z panią Culpepper, która płakała histerycznie w salonie. Widząc, iż wszelkie próby pocieszenia jej nie odnoszą najmniejszego skutku, Artur dał za wygraną i wyszedł na wybrzeże... Chciał zobaczyć na własne oczy, co się tam działo. W chwilę po jego wyjściu, policjant francuski zaczął dobijać się do frontowych drzwi willi.

Artur patrzał w stronę morza, ale nie mógł nic dojrzeć. Ucichło już warczenie motorów. Wkrótce jednak dobiegły jego uszu jakieś krzyki od strony morza. Artur nie mógł rozróżnić słów, ale wydawało mu się słusznie, iż krzyki te dochodzą z łodzi policyjnej. Czy złapali uciekających? A jeśli nie, to co się tam mogło stać? Artur nie zdawał sobie sprawy, jak długo stał na jednem miejscu, spoglądając w ciemność; słyszał jednak tylko poszczególne dźwięki, które, z powodu znacznej odległości, były słabe i niewyraźne.

W pewnej chwili usłyszał jakiś hałas poza sobą. To wracał jeden z samochodów... Zatrzymał się na zakręcie drogi, znajdującym się najbliżej morza, Blaikie i dwaj inni policjanci zeskoczyli na ziemię, klnąc dziko. Blaikie dostrzegł na wybrzeżu postać Artura; przybiegł do niego pędem.

„Co się stało?" — wołał już zdaleka.

„Czy pan ich złapał?" — zapytał Artur, nie śpiesząc się z udzielaniem informacji...

„Czy złapałem?" — powtórzył z wściekłością Blaikie — „tak, złapałem! A co się tutaj stało? To mnie obchodzi!"

„Niech się pan lepiej zapyta kogoś, kto wie! Ja wyszedłem, ponieważ usłyszałem krzyki!".

Blaikie chwycił Artura na klapy marynarki i potrząsnął nim z furją. „Niech pan słucha! nie zniosę żadnych krętactw. Pan był w tym domu. Pan wie wszystko... Niech pan mówi".

„Proszę tam iść i zobaczyć samemu", rzekł Artur, wyswobadzając się z rąk Blaikiego.

Blaikie zaczął znowu kląć i skierował się ku willi. W tym samym czasie policjant francuski otworzył okno, krzycząc „Kto tam?". Francuski inspektor policji, który przyłączył się do Blaikiego, odpowiedział mu natychmiast i wywiązała się szybka rozmowa w języku francuskim. „Uciekła — oznajmił francuski inspektor — „uciekła motorówką z mężczyzną. Łódź policyjna teraz ich ściga".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.